

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Reakcjoniści w skórze radykałów

Samorząd gospodarczy rolniczy stał się terenem walki o nowe formy organizacyjne. Formy bardziej demokratyczne.

Nie jest słuszne, że reprezentacja rolnicza opiera się wyłącznie o organizacje dobrowolne O. T. O. i K. R., skupiające zaledwie kilka procent ludności rolniczej. Nie jest słuszne, że nieliczni członkowie tych organizacji skupiają w swym ręku wszystkie korzyści jakie daje istnienie samorządu gospodarczego.

Materiałne podstawy swego istnienia izby rolnicze czerpią z funduszy publicznych. Każdy rolnik, zrzeszony czy niezrzeszony w organizacjach dobrowolnych, płacąc podatki łoży na Izbę Rolniczą. To też każdy rolnik ma prawo domagać się, aby fundusze dysponowane przez Izbę Rolniczą były całkowicie zużyte na takie cele, które by przyniosły korzyść wszystkim.

W imię sprawiedliwości społecznej samorząd gospodarczy należy opierać aż do dołów na zasadzie całkowitej powszechności. Aby to było możliwe gromady i gminy, a więc samorząd terytorialny najniższego szczebla powinien zostać rozbudowany w taki sposób, aby spełniał oprócz fun-

kcyj administracyjnych funkcje gospodarcze.

Jest to najistotniejsza potrzeba społeczna, warunkiem aby państwo stało się wreszcie demokratyczne nie tylko po tej stronie swego aparatu, która bierze (podatki), ale i po tej stronie, która daje (kulturę, postęp gospodarczy, dobrobyt).

W przeciwnym wypadku państwo będzie ojczyzną tylko dla elity, a czyniś zupełnie obcym dla mas.

Jest to zupełnie jasne.

Jest to najbardziej demokratyczne z tego wszystkiego, co było mówione w Polsce w ostatnich czasach, bo jest to przede wszystkim całkiem realne.

To wszystko doskonale widzi, i to wszystko głosi generał Żeligowski.

Atle jest grupka ludzi, która swe losy i materialnie i uczuciowo, jeśli chodzi o wpływy polityczne, związała całkowicie z organizacjami dobrowolnymi, z O. T. i K. R. (Organizacja To warzystw i Kółek Rolniczych).

Ci ludzie nie chcą zrozumieć rzeczy najbardziej prostych. Boją się rozbicia monopolu O. T. i K. R. na re prezentowanie rolnictwa na szczeblach niższych niż województwo, boją się utraty przywilejów material-

nych (dotyczy z funduszy publicznych) z jakich dotychczas O. T. i K. R. korzystała.

Ci ludzie sprzeciwiają się więc rozbudowywaniu na szczeblu gminy i gromady samorządu gospodarczego, chociaż to nawet przewiduje ustawa samorządowa.

Krytykują i zwalczają zasadę powszechności, głoszoną przez generała Żeligowskiego. Konserwatyzm tych ludzi, chęć utrzymania posiadanych przez wiele lat przywilejów, możnaby uznać za zwykły, naturalny objaw słabości ludzkiej. Objaw, nad którym życie musi przejść do porządku dziennego, bo kapitulacja jest ostatecznym losem każdej słabości.

Niestety, ludzie ci nie mają odwagi śmiało prawdziwie spojrzeć w oczy. Bronią swych przywilejów w imię... radykalizmu społecznego. Twierdzą, na przykład, rzeczywistości, że są obrońcami szerokich mas rolniczych przez to, że tworzą nieliczną, kilkuprocentową zaledwie elitę, na koszt wszystkich.

Nie mamy nic przeciwko elitaryzmowi prawdziwemu, wynikającemu z wybijania się jednostek najwartościowych własnymi siłami i cenimy

organizacje, które ten cel ułatwiają. Naszym zdaniem organizacje rolnicze dobrowolne powinny służyć temu celowi w miarę własnych sił, bez czerpania na ten cel środków, stanowiących wspólną własność całego społeczeństwa rolniczego bez wyjątku. To jest piękna przyszłość dla tych samych O. T. i K. R. i organizacji dobrowolnych w ogóle.

Ale w takim razie nie powinno być walki z ideą powszechności w samorządzie gospodarczym. Ludzie, którzy taką walkę chcą podjąć i taką walkę podejmują w okolicznościach usprawiedliwiających podejrzenie ich o motyw wyłączenia natury materialnej — nie mają prawa do miana radykałów społecznych.

To jest właśnie reakcja najgorszego typu, reakcja zakłamana, usiłująca przybrać na siebie formę radykalizmu dla niepoznaki. Weźmy, czy później te usiłowania zostaną zdementowane, a opinia szerokich mas rolniczych potrafi w tej sprawie wydać sąd odpowiednio surowy.

Przed tym surowym sądem opinii, kogo należy przestrzegać, póki jest cze czas.

Piotr Lemieś.

Wiosna



Z pierwszym podmuchem wiatrów wiosennych żeglarze rozpoczęli sezon. Na zdjęciu rodzajowy obrazek z rozpoczętego sezonu żeglarskiego.

Dwukrotna konferencja min. Becka z królem Karolem

BUKARESZT (Pat). Minister Beck przyjęty został dziś po południu przez króla Karola na drugiej audyencji.

BUKARESZT (Pat). Dzisiejsza audyencja ministra Becka u króla Karola stanowi jakgdyby zakończenie rozmów politycznych, prowadzonych w Bukareszcie. Fakt dwukrotnej audyencji, udzielonej przez króla Karola polskiemu ministrowi spraw zagranicznych jest żywo komentowany w tutejszych kołach politycznych. Po zakończeniu rozmów wydany będzie komunikat urzędowy. W niedzielę wieczorem minister spraw zagranicznych Beck wyjeżdża do Warszawy.

BUKARESZT (Pat). Prasa rumuńska, omawiając wczorajszą audyencję, ministra Becka u króla Karola II podkreśla, iż rozmowa króla z ministrem Beckiem dotyczyła spraw politycznych, interesujących Polskę i Rumunię. Pisma rumuńskie stwierdzają, że minister Beck przyjęty został przez króla Karola z wyjątkowo uroczystym ceremoniałem.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

BPKARESZT, (Pat). Minister spr. zagr. Antonescu udzielił przedstawicielowi polskiej agencji telegraficznej oświadczenie dla prasy polskiej:

Powitaliśmy przyjazd min. Becka z całą życzliwością po pierwsze dla tego, że wizyta jego jest wyrazem serdecznej przyjaźni, która łączy nasze kraje, a z drugiej strony dla tego, że możemy gościć u siebie męża stanu, kierującego z tak wielkim autorytetem, godnością i talentem polityką zagraniczną Polski.

Po szeregu rozmów, które odbyłem z min. Beckiem w Warszawie i Genewie narady ostatnich dni pozwoliły nam rozpatrzyć ponownie sytuację międzynarodową, oraz zagadnienia interesujące Polskę i Rumunię. Ustaliliśmy w jakich punktach poglądy nasze są zgodne i raz jeszcze potwierdziliśmy wspólną wolę kontynuowania wysiłków w kierunku nadania pełnej wartości zasadom, na których opiera się sojusz polsko-rumuński.

Umowa o ruchu turystycznym z Rumunią

BUKARESZT (Pat). Dziś podpisała została przez ministra Becka i ministra Antonescu umowa w sprawie ułatwień płatniczych w ruchu turystycznym między Polską i Rumunią. Rokowania w tej sprawie prowadzone były w Bukareszcie przez delegację polską pod przewodnictwem radcy Vetulianiego oraz delegację rumuńską pod przewodnictwem ministra pełnomocnego Cristu.

Umowa przewiduje zniżkę cen paszportów dla turystów oraz uproszczenia w turystycznym obrocie pieniężnym, celem popierania turystyki między oboma krajami.

Uznanie neutralności Belgii

LONDYN, (Pat). W niedzielę po południu min. Eden uda się do Brukseli na 2-dniowy pobyt, w czasie którego odbędzie wyczerpujące rozmowy z premierem van Zeelandem i min. Spaakiem, a także przyjęty będzie na dłuższej audyencji przez króla Leopolda.

Rozmowy te mają na celu wyjaśnienie stanowiska Belgii w Europie, wynikającego z nowego statutu międzynarodowego tego państwa. Ten nowy statut Belgii zostanie jeszcze przed przybyciem min. Edena do Brukseli ogłoszony w prasie niedzielną, która dziś otrzyma dla opublikowania w dniu jutrzejszym tekst deklaracji anglo-francuskiej, uznającej neutralny statut Belgii równocześnie deklaracja ta ogłoszona zostanie w Londynie, Paryżu i Brukseli, a kopie jej będą doręczone dzisiaj ambasadorom Niemiec i Włoch w Londynie.

PODPISANIE DOKUMENTÓW.

BRUKSELA (Pat). Dziś o godz. 11 w ministerstwie spraw zagranicznych podpisano dwa dokumenty. Pierwszy z nich stanowi deklarację francusko-belgijską w sprawie zwolnienia Bel-

gii od zobowiązań lokarneńskich, drugi zaś jest potwierdzeniem odbioru tego aktu przez Belgię. Dokumenty te podpisał: minister spraw zagranicznych Belgii Spaak oraz ambasadorowie Laroche i Esmond Ovey.

Prof. Adam Chelmoński wiceministrem sprawiedliwości

WARSAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Adama Chelmońskiego profesora nadzwyczajnego uniwersytetu Stefana Batorego w WILNIE, adwokata w Warszawie, podsekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

Odroczenie konferencji 3-ch państw bałtyckich

TALLIN (Pat). Estońska Agencja Telegraficzna donosi, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, mająca się odbyć w dniu 29 bm. w Kownie, zostaje odroczone aż do drugiej połowy czerwca, a to wobec choroby ministra Akela.

Obrady prezydium organizacji wiejskiej OZN

WARSAWA (Pat). W dniu 24 kwietnia rb. odbyło się pod przewodnictwem senatora gen. Andrzeja Galicy kilkogodzinne posiedzenie prezydium głównej organizacji wiejskiej OZN.

Na posiedzeniu omówiono szereg bieżących zagadnień organizacyjnych i programowych oraz ogólny kierunek prac na najbliższą przyszłość.

Prace organizacyjne O. Z. N. w Wilnie

Prezydium Wileńskiej Organizacji Miejskiej OZN komunikuje, iż w ubiegłym tygodniu odbywały się na terenie OZN. obrady zespołów, stanowiące zakończenie zjazdu organizacyjnego z dnia 19 bm. Na zespołach omawiano sprawy programowe, dyskusowano nad metodami prac zespołów załatwiano sprawy porządkowe i organizacyjne.

Wiele zespołów wobec niewyczerpania porządku dziennego, kontynuować będzie swe obrady w przyszłym tygodniu.

Faza organizacyjna zebrała zespołowych zakończona zostanie prawdopodobnie do dnia 3 maja rb.

Niezależnie od tego sekretariat przyjmował nowe zgłoszenia indywidualne, rozdając kilkadziesiąt deklaracji, które po wypełnieniu formalności zgłoszeniowych przekazane będą do załatwienia komisji kwalifikacyjnej. Komisja kwalifikacyjna rozpocznie prace w pierwszej połowie maja rb.

Do sekretariatu i prezydium napływają bardzo często zapytania w jakim kierunku rozwinię się akcja OZN w zakresie bieżącej działalności. Prezydium wyjaśnia, że sprawy te nie mogą być na szerszą skalę uruchomione przed zakończeniem fazy organizacyjnej na terenie okręgu i muszą brać pod uwagę stan zaawansowania tych prac w reszcie kraju oraz na odcinku organizacji wiejskiej.

W każdym razie działalność OZN nie będzie dublowaniem prac i zadań wykonywanych przez organizacje społeczne. Działalność tych organizacji nie może ulec przez powstanie OZN. żadnemu zahamowaniu, naodwrot OZN musi przyczynić się do znacznej ich aktywizacji.

Przypuszczalnie zaraz po zakończeniu fazy organizacyjnej okręgu wileńskiego (około 15 maja rb.) nastąpi szczegółowe w tej sprawie dyskusje.

Rozwiązanie 30 umów kartel. w przemyśle blachy żelaznej emaliowanej

WARSAWA (Pat). Orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano z dn. 23 bm. 30 umów, kartelujących przemysł naczyn emaliowanych oraz innych wyrobów z emalowanej blachy żelaznej.

Polski przemysł naczyn emaliowanych i innych wyrobów z żelaznej blachy emalowanej związał się 30 umowami kartelowymi w ramach „Zjednoczenia Polskich Emaliarni”, odgradzając się skrupulatnie od wpływu wolnej konkurencji. Tymczasem, jak praktyka wykazała wolna konkurencja była jedynym czynnikiem, który mógł uzdrowić stosunki w tej gałęzi przemysłu przez wyeliminowanie słabszych przedsiębiorstw, produkujących towar drożej albo gorszej jakości.

Wyrządzone przez „Zjednoczenie Polskich Emaliarni” szkody, zagrażające dobru publicznemu, usprawiedliwiają w pełni rozwiązanie 30 umów kartelowych, składających się na tę organizację.

Biała blacha potanieje o 10 proc.

WARSAWA (Pat). Komisja kontroli cen na posiedzeniu w dniu 24 bm. uchwaliła wniosek w sprawie obniżki ceny białej o 10 proc.

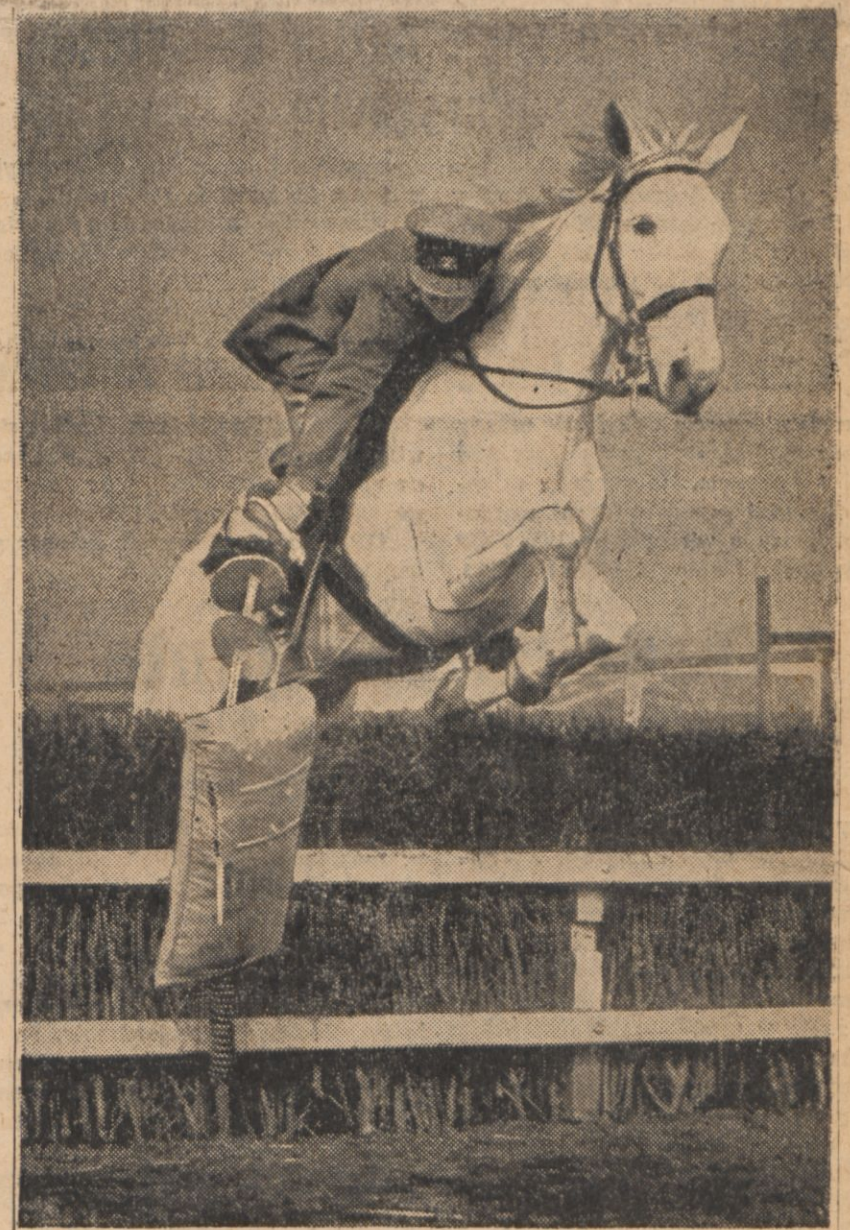
Wniosek ten został przedłożony za interesowanym ministrom. Ponadto Komisja Kontroli Cen postanowiła zbadać ceny wyrobów hutniczych i włókienniczych.

Porty hiszpańskie zagrożono minami na Morzu Śródziemnym

TENERIFYA (Pat). Tutejsza stacja radiowa donosi, że gen. Franco wystosował do rządu W. Brytanii notę z zawiadomieniem, iż wejście do

portów śródziemnomorskich znajdującego się w rękach rządu w Walencji będzie zagrożone minami.

Kawaleria ćwiczy



Zdjęcie przedstawia fragment ćwiczeń kawalerii angielskiej w Aldershot.

Będą dalsze awanse urzędnicze

WARSAWA (Pat). Z początkiem bieżącego roku przeprowadzono w administracji państwowej awanse funkcyjarskie w dość szerszym zakresie, niż latach ubiegłych, lecz oczywiście awanse te, wobec przerwy jaka w tym zakresie istniała od 1930—1934 r., nie mogły od razu zaspokoić w całej rozciągłości potrzeb podwyższonych względami należycie polityki personalnej, której celem m. i. musi być równomierne i sprawne dławie traktowanie wszystkich bez wyjątku funkcjonariuszy państwowych.

Z tych powodów, chociaż termin następnych awansów nie został jes-

zcze ustalony, p. prezes rady ministrów, celem przygotowania ich w sposób najbardziej właściwy i przemysłowy, polecił już obecnie zbadać przez wszystkie ministerstwa i funkcjonariuszy w każdym dziale zarządu państwowego pozostaje bez awansu przez dłuższy okres czasu, posiadając zbyt niskie grupy uposażenia w stosunku do zajmowanego stanowiska, lub zbyt długą wysługę w latach.

Stopniowe usunięcie tego stanu rzeczy będzie, zgodnie z powyższym zarządzeniem, celem awansów w roku bieżącym oraz w latach najbliższych.

Bruno Jasiński w niełasce

Prasa sowiecka z 23 kwietnia ujawnia rezultaty „czystki” przeprowadzonej w Związku pisarzy sowieckich. Oliarami „czystki” są: Auerbach, Jasiński, Alinog now, Kirszon, Lelewicz, Makarjew i wielu innych. Większość z pośród nich jest już aresztowana.

Szczególnie interesujący jest upadek Jasińskiego, autora powieści „Pałę Parzy” i „Człowiek zmienia skórę”. Jasiński bowiem podczas procesu Piłata, Sokolnikowa i towarzyszy wyróżnił się z pośród innych pisarzy sowieckich tym właśnie, że codziennie w „Izwestiach” zamieszczał artykuły, szkalujące w sposób najbardziej wstrętny i obrzydliwy Radka,

któremu w swej karierze bardzo dużo za wdzięczał. W swych artykułach odważnie niał się Radkowi tym, że nazywał go „najpodlejszym psem faszyzowskim”, „śmierdzącym trupem”, „pelzającym gadem” i t. p. oraz domagał się jego rozstrzelania. Ironia losu chciała, że obecnie sam Jasiński, swą czcigodną osobą powiększył ilość „najpodlejszych psów faszyzowskich” i t. d. Nie pomogła widocznie mu i zdolność „zmieniania skóry”. Jeżowe rękawice Jeżowa, które przypały p. Jasińskiego widocznie w procesie zmieniania skóry, pokazały go światu w całej jego obrzydliwej i podłej nagości.

(Zet).

Wspólny front katolików i żydokomuny w Rzeszy

BERLIN, (Pat). Jak donoszą dziś pisma partyjne, w dniu 8 kwietnia odbyła się w klasztorze Franciszkanów Frauberg w Fuldzie rewizja, podczas której znaleziono miano bogaty materiał, dowodzący nielegalnej działalności zakonu.

Opat — Laik Donatus uznany został przy tym — jak podają pisma — za jednego z moralnych sprawców kampanii anty-

tyllerowskiej, prowadzonej w Ameryce przeciw Trzeciej Rzeszy przez koła żydowsko-marksistowskie. Franciszkanin ten przekazywał do Ameryki sprawozdania, zakwalifikowane przez władze niemieckie jako „Greuel-propaganda” i zdrada stanu. Jeden z listów, wysłany 20 lutego r. b., mówił o więzieniach i obozach koncentracyjnych w Niemczech.



WARUNKI SUBSKRYPCJI:

Egz. broszur.: 88 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: I i II rata po 10 zł., 13 rat miesięczn. po 6 zł. —

Egz. oprawy (płótno): 115 zł. + 10 zł. na przesyłkę, płatne: I i II rata po 10 zł., dalszych 14 rat mies. po 7.50 zł.

Przy odbiorze w księgarni (tylko w Warszawie) odpada koszt przesyłki.

Przy wpłaceniu z góry całej należności — 10 zł. opustu.



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA

Całość zawierać będzie w 30 tomach ca. 7.500 str., formatu 14 1/2 x 20 1/2 cm.

TOM I I II JUŻ SIĘ UKAZAŁY

Tom III — w końcu kwietnia; dalsze tomy rozsyłane co miesiąc w ogólnej ilości 4 — 5 tomów kwart. Po zamknięciu subskrypcji ceny będą wyższe o 30%.

SUBSKRYPCJE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE KSIĘGARNIE.

SUBSKRYBCJA TYLKO DO 15 MAJA

DO GEBETHNERA I WOLFFA, WARSZAWA, ZGODA 12

Zgłaszam subskrypcję na 30 tom: wydanie Pism E. Orzeszkowej. W broszurze — w oprawie — z przesyłką — z odbiorem w w księgarni.

Wpłacam na P.K.O. Gebethnera i Wolffa 6352 całą należność: zł., 1 ratę: zł. 10 — 2 raty: zł., resztę zobowiązuje się spłacać w 13—14—15 ratach do 10 każdego miesiąca. Proszę o nadesłanie prospektu.

Nazwisko i imię Adres:

Wystać w niezaklejonej kopercie z napisem: „Zamówienie księgarskie” i znacznikiem 5 groszowym.

K. W. II.

Okazali się kryminalistami sprawcy zająć w Raclawicach

WARSZAWA, (Pat). W wyniku dochodzeń przeprowadzonych na skutek zająć w Raclawicach w dn. 18 kwietnia br. władze prokuratorskie zatrzymały szereg osób, które brały czynny udział w tych zająć, lub też do zająć przyczyniły się przez agitację i podżeganie.

Miedzy innymi zatrzymany został z bronią w ręku, nielegalnie posiadając, mieszkaniec pow. będzińskiego Julian Kosak.

Wśród zatrzymanych 17-tu było karanych za kradzież i za paserstwo, lub też

mają wyłoczone sprawy i dochodzenia o kradzież. Wśród nich Erazm Rzycki karany za kradzież z art. 57 kod. karn., Sylwester Zawada karany za kradzież i fałszerstwo, Stanisław Pietrzyk, karany z art. 251 k. k. za wymuszanie i samowolę, Stanisław Nawrocki z zawodu monter z pow. krakowskiego karany za kradzież, Aleksander Leszczyński i Ludwik Leszczyński również karani za kradzież. Władysław Feleky z art. 160 k. k. za paserstwo oraz za nielegalne posiadanie broni, Piotr Król pociągnięty do odpowiedzialności za paserstwo oraz podejrzany za kradzież, Jan Sitko karany za kradzież.

Zatrzymani zostali również za udział w zająć działacze i agitatorzy komunistyczni wśród nich: Stanisław Gajoszewicz z zawodu pochodzący z pow. olkuskiego, Krzysztof Stanisław rolnik i członek Stronnictwa Ludowego, Dejmek Marcell czynny członek Stronnictwa Ludowego, Nowak Mieczysław prezes Koła Stronnictwa Ludowego, któremu też wyłoczono dochodzenie za kradzież.

Wymienieni powyżej karani zarówno za kradzież, jak i notowani za agitację komunistyczną, należą, jako członkowie, do Stronnictwa Ludowego.

Wśród innych aresztowanych znajdują się również osoby niezwiązane bezpośrednio z ruchem ludowym, jak biuralści, robotnicy, rzemieślnicy i t. p.

Laureatka nagrody im. prof. Szareckiego



P. Wanda Karczewska, która na podstawie dycyzji zarządu Tow. Literatów i Dziennikarzy, działającego jako jury nagrody im. prof. Jerzego Szareckiego, otrzymała na rok bieżący nagrodę za powieść p. t. „Ludzie z pod ziemi”.

Olbryzi pożar na lotnisku berlińskim

BERLIN, (Pat). Dziś o godz. 15 wybuchł pożar na lotnisku berlińskim Tempelhof. Ogień powstał z niewyjaśnionych przyczyn w jednym z wielkich baraków biurowo-budowlanych i rozszerzył się z wielką szybkością. W biurach znajdowało się wiele dokumentów i planów, których części uratowali bawicy jeszcze w biurach pracownicy. Do stłumienia pożaru wezwano liczne oddziały straży ogniowej. Plomienie i kłęby dymu uniemożliwiły na pewien czas ruch lotniska w pobliżu miejsca pożaru. Wysokość strat nie jest na razie ustalona. Według przypuszczeń większość ważnych papierów ocalała.

Mąka i chleb znowu potaniały

Starosta grodzki wileński w dn. 24 kwietnia z udziałem komisji cennej kowej i rzeczoznawców, wyznaczył następujące ceny hurtowe i detaliczne na mąki żytnie oraz chleb żytni, pyłkowy i razowy:

mąka żytnia 75 proc. — zł. 32 w hurcie i zł. 35 — w detalu za 1 q.

mąka razowa 95 proc. — zł. 26.50 w hurcie i zł. 29.00 w detalu.

chleb pyłkowy 70 procentowy —

32 gr. za 1 kg.

chleb razowy 95 proc. — 26 1/2 gr. za 1 kg.

Wskazane ceny obowiązują z dn. 26 bm. Winni pobierania cen wyższych będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Również w dniu dzisiejszym zostały ustalone ceny na mięso wołowe rytmalne, a mianowicie zł. 1.32 za 1 kg.

Konferencja w Min. Spr. Wew. w sprawie zasiłków dla pracowników m. Wilna

22 b. m. przyjęta była w Min. Spraw Wewnętrznych delegacja pracowników miejskich m. Wilna wiceprezesa Grygiera i sekretarza Makowskiego. Delegacji tej towarzyszyli członkowie prezydium Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Miejskich p.p. prezes Jarzębowski i mec. Orlański.

Delegacja pracownicza prosiła o przyznanie specjalnego zasiłku dla pracowników za pracę w Miejskim m. Wilna wzmianka za wnie sioną ponownie do budżetu miejskiego na rok 1937-38 wpływ z podatku specjalnego od pracowników.

Jak wiadomo preliminarz budżetowy m. Wilna przedłożony w poprzedniej formie do zatwierdzenia władzom nadzorczym, nie przewidywał podatku specjalnego, ponieważ budżet miejski został zrównoważony, wykazując po stronie dochodów pewną nadwyżkę. Władze nadzorcze nakazały jednak wstawić do budżetu pozycję dochodu z podatku specjalnego, z którego wpływ w okresie rocznym przewidziany jest na 200 tys. zł.

Delegacja przedstawiła ciężką sytuację pracowników m. Wilna podkreślając, że o góty wileńskich pracowników miejskich, po niósł kilkakrotnie ofiary na rzecz ratowania ludzkiego życia, wyrażając zgodę na reukcję pensji.

Najwyższa pensja naczelnika wydziału Magistratu wileńskiego po wszystkich wzmianianych obniżkach, wynosi obecnie ok. 400 zł. Tak niskich poborów nie płaci swoim pracownikom żadne z miast wojewódzkich. Delegacja prosiła o przyznanie wobec tego zasiłku wzmianka za podatek specjalny — do wysokości 150 tys. zł. w okresie roku budżetowego 1937-38.

Wspomniana konferencja pracowników miejskich w Min. Spraw Wew. dotycząca sprawy zasiłków dla ogółu pracowników m. Wilna stanowi dalszy ciąg zabiegów zrzeszeń pracowniczych o zlikwidowanie podatku specjalnego, względnie o złagodzenie ujemnego skutku tego podatku na budżetach domowych pracowników miejskich.

Odcinek niemniej ważny od obrony państwa

Zagadnienie poziomu kulturalno-obyczajowego i etycznego młodzieży, zarówno szkolnej jak i poza szkołą stojącej, stanowi problem głęboko i oddawna niepokojący tych, którym nie obojętne są sprawy związane z rozwojem naszej kultury społecznej i jej duchowej, naszej mocy jako narodu i państwa.

Dotychczas problem ten ujmowany był po kątem widzenia raczej bezpośredniego oddziaływania na młodzież w postaci tych czy innych zabiegów wychowawczych lub porządkowych.

Należy jednak sobie zdać sprawę, że za dzisiejszy poziom kulturalny i etyczny młodzieży, winę ponosi w pierwszym rzędzie środowisko dorosłego środowiska, podjęcie zbiorowej, w którym młodzież przeżywa, środowisko to w najszerszym tego słowa znaczeniu — a więc przede wszystkim poza szkolne — jest najważniejszym bodaj dziś czynnikiem wychowującym, dlatego też wszelkie oddziaływanie wychowawcze, mające na celu młodzież musi je uwzględnić.

Uświadamianie szerokich warstw o znaczeniu społecznym procesu wychowania, wyjaśnianie jaką rolę w tym procesie spełnia środowisko i jak jest wpływ wychowawczy postępowania każdego pojedynczego członka

energicznej akcji, zmierzającej do zaktualizowania zagadnień wychowawczo-etycznych wśród społeczeństwa za pośrednictwem istniejących organizacji społecznych, oto co stanowi cel i treść zamierzeń, powstaje w marcu roku bieżącego w Wilnie Komisji Młodzieżowej Opieki nad Młodzieżą.

Dnia 22 kwietnia o godz. 18 odbyła się w lokalu Gimnazjum im. Adama Mickiewicza (Dominikańska 3) zebranie informacyjno-dyskusyjne celem omówienia sprawy rozszerzenia ram organizacyjnych Komisji.

Zebrani ustalili jako cel pracy konieczność nie tylko ściślejszego dozoru na życie młodzieży poza szkołą i domem, lecz również, i przede wszystkim pracę pozytywną, a mianowicie uświadamiania psychologicznego i pedagogicznego rodziców, akcji w świetlicach, organizacjach i związkach. Chodzi o wyrobienie w społeczeństwie przekonania, że sprawy wychowawcze są również ważne jak sprawy obrony państwa, że właściwie tworzą jeden front walki i pracy.

Komisja porozumiewawcza jest nową statutową organizacją, jej terenem wspólną pracę wszystkich organizacji społecznych, zrzeszających rodziców i wychowawców. Na czele komisji stoi prof. Antoni Narwoysz. Komisja prosi o zgłaszanie akcesu do pracy wszystkim zainteresowanym organizacjom. Dotychczas zgłosiło akces 15 organizacji.

Wznowienie zajęć na uniwersytecie w Warszawie

Zgodnie z uchwałą senatu akademickiego UJP z dnia 21 kwietnia 1937 roku zostaną wznowione prace w klinikach, seminarjach i pracowniach zakładów na wydziałach: teologii katolickiej, teologii

ewangelickiej, lekarskim i weterynaryjnym z dniem 26 kwietnia 1937 roku. Pracownie i seminaria pozostałych wydziałów zostaną otwarte dla studentów z dniem 4 maja 1937 roku.

Blokada Domu Akademickiego w Krakowie

Wczoraj wieczorem odbyły się narady młodzieży blokującej Pierwszy Dom Akademicki w Krakowie. Na zebraniu członkowie delegacji przedstawili sprawozdanie z audjencji u wiceministra WR i OP prof. Ujejskiego i wojewody Gnoińskiego.

Po dyskusji omówiono również stanowisko władz uniwersyteckich. Postanowiono nie przerywać blokady aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy. Dziś blokujący wysłali delegację do województwa.

Tragedia policjanta

Zastrzelił narzeczoną i sam usiłował popełnić samobójstwo

Nocy onegdajszej rozegrał się na rogu ulicy Rezerwowej i Dąbskiej w Warszawie dramat na tle romantycznym.

Posterunkowi policji z Berezki Kartuskiej, Jan Michalski, strzelił dwukrotnie do swej narzeczonej, Bronisławy Kosowskiej zam. przy ul. Krzywickiego 3. Po zbrodni strzelił sobie w usta.

Michalski miał się ożenić z Kohowską która jednak w ostatniej chwili, dowiedziawszy się, że narzeczony jej jest gruźlikiem, oświadczyła, że za niego nie wyj

dzie. Wynikła między nimi sprzeczka, w czasie której Michalski strzelił do narzeczonej, raniąc ją ciężko. W kilka godzin potem Kosowska zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Michalskiego odwieziono do szpitala św. Ducha. Po stwierdzeniu, że rana jego jest lekka, gdyż przetrzeźniał on sobie tylko policzek, udzielono mu pomocy lekarskiej, poczem został aresztowany i odstawiony do urzędu śledczego.

Skazanie łódzkich „gangsterów”

Sąd Okręgowy w Łodzi w dwudniowej rozprawie wydał wyrok w procesie przeciwko sprawcom porwania syna znane go przemysłowca łódzkiego, Budzyne- na. Na mocy wyroku skazani zostali: Karol Bucholt na 5 lat, Henryk Baruch na 4 lata, Stanisław Olszewski i Feliks Balczyński po 3 lata więzienia, wszyscy wymienieni na ułamek praw obywatelskich na okres 10 lat. Mariana Szczepaniaka skazano na 1 i pół roku więzienia i ułamek praw obywatelskich.

Kupei myślenicy skazają Doboszyńskiego za zniszczenie towarów

Do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynęły przeciw inż. Doboszyńskiemu pozwy trzech kupców żydowskich o odszkodowanie za zniszczone towary w kwocie około 3.400 w związku z napadem na Myślenice.

Baletmistrz Leontiew ustępuje z opery warszawskiej

Dyrektor Jerzy Mazaraki podpisał po raz drugi kontrakt z zarządem miejskim na prowadzenie opery warszawskiej. Jak słychać w nowym sezonie nastąpi w Operze szereg zmian. Ma podobno ustąpić przede wszystkim baletmistrz p. Leontiew.

Przebrał się za kobietę i obłął żonę kwasem solnym

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznał jedną w swoim rodzaju sprawę. Przed sądem stanął 30-letni Wł. Kolliński oskarżony o to, że mając jakieś porachunki ze swą żoną Władysławą, przebrał się za kobietę i zaczaiwszy się na rogu ulicy w chwili gdy ta o godz. 5 rano szła do pracy, oblał jej twarz kwasem solnym, usiłując wypalić jej oczy, lecz na szczęście oczy ocalały a skończyło się dotkliwym poparzeniem. Kollińska w mroku wczesnego poranku zimowego po ruchach w owej kobiecie-mścicielu rozpoznała męża. Sąd skazał Kollińskiego na 2 lata więzienia.

„Na ringach całego świata” Pamiątki Stanisława Bzysko-Cyganiowicza

Trzykrotny zapaśniczy mistrz świata, zdobywca brylantowego pasa Stanisław Bzysko-Cyganiowicz wydał ostatnio swoje pamiątki, zatytułowane „Na ringach całego świata”.

Wobec coraz większej popularności sportu zapaśniczego, niewątpliwie młodzieży zachęcać skorzysta z wielu dyskretnie podanych rad i wskazówek swego mistrza.

Zakłady kosmetyczne, opierające swą egzystencję na frekwencji stałej i zadowolonej klienteli, istnieją po to, aby obok szerzenia kultury higieniczno-kosmetycznej i leczenia dbać jednocześnie o względy profilaktyczne. Działają one z prawną odpowiedzialnością, co też we wszelkich wątpliwych sprawach na leży się do nich zwracać, w zrozumieniu własnego dobra i bezpieczeństwa. Czas fałszywego go występu odwieczania zakładów kosmetycznych minął bezpowrotnie, odkąd kobieta zrozumiała i przekonała się, że naukowe dobyteki wiedzy kosmetycznej zdolne są skorygować braki natury i na długo zachować jej młodość.

„NEO-KOSMETYKA” przy ul. Jagiellońskiej 16-6 przyjmuje w godz. 10-19.

Nie pozwolimy bezkarnie eksperymentować na naszych twarzach!

Jak dalece skóra jest ważnym organem, o tym chodzący z tego, że jeśli 1/3 część jej zostanie zniszczona, człowiekowi grozi zejście do grobu. Skóra jest regulatorem ciepła, przez nią wypacamy trujące odpady przemysłowe, ona chroni nas przed wstrętnymi bakteriami chorobotwórczymi i t. p. Przenaczona do tak ważnych funkcji skóra jest niezwykle czuła na wszelkie bodźce zewnętrzne, żywo reagując zarówno na fizyczne, jak i chemiczne. To też z punktu widzenia higienicznego i lekarskiego pielęgnacja skóry stanowi integralną część w ogólnej trosce o zdrowie, z nieodzowną indywidualną zęga doboru środków, gdyż jakość i wrażliwość skóry zależna jest od osobniczych cech konstytucjonalnych i fizjologicznych.

Jeśli zły środek działaniem swym, przez krótki czas obronę skóry wywołuje fałszywy skutki niewodnawce, w pojęciu estetyki jest prawie zawsze szkodliwy, co u kobiet zdolnych jest wywołać nawet stałą deprymację psychiczną.

Summe reklamy kosmetyków, jak również nieobowiązujące porady lotnych punktów różnych wytwórni kosmetycznych żeru

Budowa nowej wsi

Wies oglądana przez „ludzi z miasta” staje się raczej zbiorem wyjątków, fałszywych rzeczywistości, niż regularnie istniejącym stanem rzeczy. Oto jakiś skryba jedzie przepelnionym autobusem i wydaje wyrok ultra pesymistyczny, wywołany raczej przez fetor, niż przez istotny stan faktów. Oto jakiś turysta kajakowo wy z Polski Zachodniej, w poszukiwaniu jaja i sera trafia na wieś bezrolną i wydał bezapelacyjny wyrok: „głina Kresy”. Oto zjazd instytucyj na papierze udał się i wywołał nową eksplozję wyjątków, tym razem optymistycznych. Wies „budzi się”. „Idzie naprzód”. Życie jest „jaśniej, żyć wesołej”.

Nie mam zamiaru dodawać jeszcze jednej kropki niesuszonego atramentu do tego morza fantazji indywidualnej. Na to, ażeby odpowiedzieć na pytanie, jak na prawdę wygląda na szawie, trzeba by wziąć kij do ręki i przejść wszystkie osiedla mniejsze i większe. A ponieważ jest to niemożliwe, należy posłuchać głosu samej wsi!

W ubiegłym tygodniu został wygłoszony w Wilnie odczyt radiowy na temat walki 2-ich prądów wśród młodzieży włościańskiej. Nie wiem czy autor odczytu p. W. Romanowski jest w stosunku do naszej wsi t. zw. „stałym”, ale ponieważ przed paru laty mówiono mi to samo w Kongresówce, a później Małopolsce Zachodniej, sądzę, że pogląd autora jest raczej regułą niż wyjątkiem. Wies nasza według autora stała się terenem zaciętej walki „młodych i starych” w dziedzinie gospodarki rolnej. Młody rolnik, ten właśnie, na którym szkoła i wojska wywarły już swój wpływ cywilizacyjny, po powrocie do domu zaczyna się budować z odwiecznym: „jak dzień rabini, tak i ja budować”. Jak jest wynik tej walki z realizacją hasła „z jednego hektara więcej”?

Niestety młody reformator, może czasami nawet i doktryner, i idealista, i niepraktyczny, taki Franek — Prometeusz spotyka się z potężną koalicją złożoną z ojca, zazdrośnych rolników, drwiących sąsiadów i sąsiadów. Już same prawo własności przychyla się na stronę ciemnoty i bezwładu. W chacie rządzi ciemny ojciec, ale nie oświecony syn. Niestety ludzie na wsi żyją długo. Sam proces życia powstrzymuje umiarkowanie naszej wsi.

Na wieczoryncę kulturalną — oświatowej zazdrość podsuwa nieraz ułóż. Bolesniejsze może nieraz od noża są drwiny sąsiadów. Wies ma swoją „opinij publiczność” — nieraz równie bolesna, głupia i niestuszna jak i w mieście. Opinia ta osłabła reformatora, staramie podchwytywać jego porażki w walce z przyrodą, psikusy wyrażone przez suszę, czy deszcz!

W rezultacie tej samotnej walki znaczna część tych małych Prometeuszów rezygnuje z dalszej walki o kulturę rolną. O, napewno nie jest to wielka

szkoła! W małych świątkach bywa o wiele więcej bohaterstwa, niż w wielkich. Ale szkoda tych wszystkich, którzy rezygnują. Bo przecież nie posiadamy za wiele ani wychowawców szkół rolniczych, ani uczestników kursów czy przysposobień.

W tej walce 2 światów, administracja lokalna nie powinna być jedynie biernym świadkiem. Wprawdzie nie może ona prawnie wtrącać się do sporów rodzinnych, ale jej wpływ nieoficjalny powinien zawsze przychylić się na stronę stronników postępu rolniczego. Taki młodzieniec może być i bardziej hardy i bardziej wymagający i trudniejszy do prowadzenia. Rozstrzygać jednak tutaj powinien niewątpliwie wzgląd na jego zawodową użyteczność.

Dzięki Bogu wychodzimy z epoki przespołecznicowania i wkraczamy do epoki specjalizacji. Dobra koniecy na jest niewątpliwie ważniejszą dla Państwa niż 20 członków zbytecznej organizacji na papierze.

Kultura naszej wsi wymaga nie tylko zwiększenia plonów, a co za tym idzie (obecnie) i dochodów. Wymaga również budowy fundamentu każdej cywilizacji, niezależnie od części świata i wieku historii, wymaga nowoczesnego domu chłopskiego. Jeżeli koniunktura ułonie w samogone, albo chociażby w monopolówce, będziemy

dziewięć jeszcze długo czekali na wileńską wioskę.

Dziś kiedy już dochody Państwa zaczynają przekraczać wydatki, dziś kiedy technika zna już dziesiątki materiałów budowlanych, zagadnienie domu na osadzie skomasowanej i kolonii powinno się zbliżyć do swego rozstrzygnięcia. Dom chłopski i dom robotniczy to najważniejszy bastion obrony Państwa, to najważniejszy fundament kultury mas ludowych.

Nadwyżki budżetowe powinny w znacznym stopniu iść na cele drobne go budownictwa na wsi i w mieście. Potrzebna jest również propaganda „dom zamiast wódki”. Nie wszędzie to hasło można szerzyć. Tu i ówdzie będzie ono jeszcze przedwczesne. Ale poprawa tak samo jak i kryzys idzie szybko. I to co w kwietniu r. b. może się wydać jeszcze przedwczesne, już w październiku może się wydać w sam raz.

Nie alegalizacja, że istnieje jeszcze i inne, łatwiejsze środki, zmierzające do przechylenia szali w tej dramatycznej walce „młodych i starych” na korzyść postępu rolniczego. N. p. wiejski pociąg popularny, do go spodarstw pokazowych — szkół rolniczych, a nawet do miast. Pociąg taki nie jest zapewne zbyt rentowny dla kolei, ale jest napewno rentowniejszy dla przyszłości Państwa niż rozwój niepróżniaków w poc. adancin, nar

ty, brzydki”. Pociągami włościańskimi popularnymi należy się energicznie zająć. Taka wycieczka może niejednego starego uparciucha przekabacić na stronę rolnictwa nowoczesnego.

Wreszcie można i należy wykończyć w tym kierunku pobyt naszych robotników w Łotwie. Patriotyczna Polonia lotewska może napewno dostarczyć instruktorów którzy by tłumaczyli rolnikom arkany lotewskiego gospodarstwa włościańskiego. Fałszywy wstyd byłby tutaj nie na miejscu. Uczyć się należy od całego świata i daleko łatwiej nauczyć się czegoś od obcych, niż od swoich.

Poprawa w rolnictwie jest dobrą porą do usuwania „dramatu w rolnictwie”, do przechylenia szali na korzyść rolnictwa nowoczesnego. Należy się temu zagadnieniu pierwszeństwo w mobilizacji wszystkich żyjących sił działających na naszych ziemiach. Nie jest to akcja krótką, musi jeszcze potrwać dobrych lat kilka, jeżeli nie kilkanaście. Do zwycięstwa wymaga, niewątpliwie wielu innych czynników, o których powołani są wyrokować jedynie fachowcy. Walka ta toczy się już lat 17 i przeżyła niejedną ciężką zadną przez kryzys rolny, ale to pewne, że ze wszystkich walk ideowych, jakie się toczą na naszych ziemiach jest — to jedna z walk najważniejszych.

Kazimierz Leczycki.

Najwybitniejsi mężowie stanu to Hitler, Mussolini i ja! — mówi Leon Degrelle



Adolf Hitler

MŁODOŚĆ PRZYWÓDCY REXA.

Ojciec Leona Degrelle był francuskim wieśniakiem i mieszkał w Bouillon, na samej granicy belgijskiej; uzyskawszy z czasem obywatelstwo belgijskie został deputowanym katolickim prowincji Luxemburg. Leon był pierwszym z jego siedmiorga dzieci. Wychował się w atmosferze silnej religijności, co wywarło niezaprzeczalne piętno na całej jego późniejszej działalności.

Ukończywszy szkołę średnią studiował przez parę semestrów na uniwersytecie w Louven, szybko jednak porzucił naukę, nie zadowolony zresztą żadnych egzaminów i złączył się w wir politycznych rozgrywek. Pierwszą organizacją, która stanowiła pole jego działalności była „Association Catholique de Jeunesse Belge”.

PRZYGODY W MEKSYKU.

Jego niespokojny temperament pchnął go jednak szybko ku nowym przygodom. Degrelle, jako dziennikarz, wyprawił się do Meksyku, który stał wówczas w ogniu rewolucji. Jego reportaż z tamtegoż terenu wywarł na nim wielkie wrażenie i był dowodem

nie rozchwytywane przez publiczność. Już wówczas wszyscy uważali go za niepospolity talent dziennikarski i wróżyli mu na tym polu znakomitą przyszłość. Odbiwszy jeszcze podróż do Kanady, Degrelle powrócił do kraju, aby dalej kontynuować działalność polityczną pod sztandarem obozu katolickiego.

DEGRELLE STAWIA WARUNKI.

W roku 1931 Degrelle brał udział w reorganizacji obozu i wówczas to stworzył grupę swych zwolenników, ochrzczonej mianem „Rex”.

Ten osobisty sukces nie zadowolił jednak jego ambicji. W roku 32 zaczął się Degrelle wybić jako mówca. Jego wybitny talent oratorski zjednał mu w krótkim czasie znaczne wpływy wśród szerokich mas społecznych.

Znaczenie Degrelle w partii wzrosło do tego stopnia, że wobec zbliżających się wyborów zażądał postawienia swego nazwiska na pierwszym miejscu na liście kandydatów obozu katolickiego. Znaczenie tego było dla wszystkich jasne. Degrelle, niespełna 29-letni młodzieniec, żądał oddania mu właściwego kierownictwa partii.

Władze stronnictwa zaś zaproponowały mu czwarte miejsce na liście w nadziei, że zaspokoi to dostatecznie ambicję.

PRZECIWKO WŁASNEMU STRONNICTWU.

Wobec takiego postawienia sprawy Degrelle spalił za sobą wszystkie mosty i wraz z „Rexem” rozpoczął odrębną, samodzielną politykę.

Teraz dopiero rozpoczęły się prawdziwe orgie propagandy i politycznych polemik, których celem byli zarówno wczorajsi polityczni sprzymierzeńcy Degrelle, jak i socjaliści, liberali.

Opinia publiczna mogła codziennie karmić się nowym skandalami lub nową wyszukanką napaści na Jaspersa, van Zeelanda, Vander veldego lub na inną z wybitniejszych osób stości politycznych. Kampania ta, obok rozgłosu, przysporzyła młodemu przywódcy wie



Benito Mussolini

lu wrogów, którzy wydali mu stanowczą walkę, starając się, między innymi, uniemożliwić mu prowadzenie dalszej propagandy przez zakazy zebrania, wieców i t. p.

WALKA DO UPADŁEGO

Z trudnościami tego rodzaju umiał sobie Degrelle znakomicie poradzić. Jako dowód wystarczy przytoczyć jeden konkretny wypadek: w Brukseli miało odbyć się zebranie publiczne, na które otrzymało karty wstępu około 15000 osób. Tymczasem na 3 godziny przed oznaczonym terminem sala, uprzednio na ten cel przygotowana, została zamknięta. W ciągu godziny wynaleziono na przedmieściu Andrelecht opuszczoną halę fabryczną, do której przeniesiono zebranie, przy czym zorganizowana naprzecde komunikacja autobusowa znacznie ułatwiła zadanie.

Jeszcze zresztą urządził się Degrelle podczas zajść w Brukseli 25 października, gdy cała policja była zmobilizowana celem przeszkodzenia „Rexistom” w przeprowadzeniu demonstracji. W dniu zajść wszystkie zwolennicy partii udali się na mszę do kościoła św. Gudulara, Degrelle zaś ukrył się w



Gala

to mydło uczyni Panią piękniejszą.



Zł. 0.50

- Jego piękny zapach trwa aż do ostatka, a skóra zachowuje go długo.
- Jego obfita i łagodna piana pielęgnuje skórę, wydelikatnia i upiększa cerę.
- Jego największa zaleta: cena 50 groszy i wielka wydajność w użyciu.

Niezwykłe, jak jego nazwa.

„Arcybiskup” Kowalski wydany z Kościoła Mariawickiego

Kapituła mariawitów uchwaliła ostateczne wydalenie z kościoła mariawickiego byłego „arcybiskupa” Jana Marię Kowalskiego „odbywającego obecnie karę więzienia w Rawiczu, za czyny lubieżne.

Powodem tej uchwały jest postępowanie Kowalskiego jeszcze przed aresztowaniem, polegające na prowadzeniu odrębnej sekty. Władze mariawitów twierdzą, że Kowalski i nadal wicherzy przeciw nim.

Znów petardy na Politechnice i w S. G. H.

Dwie petardy rzucono wczoraj na wydziałach uczelniach warszawskich.

W Szkole Głównej Handlowej petarda wybuchła o godzinie 10-ej rano w sali bi

blofeki. Wskutek defonacji wypadły dwie szyby w oknach.

O godzinie 13-ej rzucono petardę w hallu Politechniki.

PROPAGANDA I TEROR.

Znaczenie Rexa rosło coraz bardziej, przy czym charakter wystąpień przybierał na agresywność. Według własnych słów Degrelle „Rex” nie będzie nigdy współpracował z żadnym stronnictwem; systematycznie obstrukiuje i troska o to, aby żaden rząd nie mógł się utrzymać — oto plan działalności, której

ostatecznym etapem ma być zdobycie władzy. Środkami do tego celu — propaganda i terror. Widzimy że pod tym względem Degrelle nie wiele odbiega od typowego opozycjonisty, który uważa, że jak długo jest się od smutnym od władzy, tak długo nie ma się obowiązku troszczenia o dobro publiczne.

Gdy pewien dziennikarz zagraniczny zażądał od Degrelle, kto według niego jest najbardziej wybitnym mężem stanu w Europie, ten odparł: „Hitler, Mussolini i ja!” Szczegółowo go rodzaju stawiają młodzieży przywódcę belgijskich nacjonalistów w świetle dość charakterystycznym.

Porażka, jakiej doznał on w ostatnich wyborach, prawdopodobnie zwiększy jeszcze gwałtowność jego wystąpień, trudno jednak przewidywać, jaki będzie koniec tej walki.

L.



Leon Degrelle

Demonstracje rodzin strajkujących robotników w Białymstoku

W fabryce pluszu Beckera od dłuższego czasu trwa strajk okupacyjny. Ostatnio robotnicy urządzili głodówkę i wywiesili na gmachu fabrycznym czarną chorągiew.

Demonstracja ta podzielała podniecającą na rodziny robotników, oczekującą przed fabryką. Tłum, złożony z kilkudziesięciu kobiet, po sforsowaniu zamkniętej bramy wtargnął na dziedziniec fabryczny i pociął tłum szyby w blurach.

Wzywana policja usunęła wzburzony tłum, likwidując zjawisko i nie dopuszczając do dalszych ekscesów.

4 łyżki tranu dziennie

Leczenie gruźlicy witaminami #)

Właśnie teraz, gdy „pod złotem promieni wiosennych stopniały śniegi”, gdy „ziemia obudziła się ze snu zimowego, a dzień staje się coraz dłuższy”, krótko mówiąc na wiosnę — życie tysięcy ludzi w Polsce topnieje pod tłem tych promieni wiosennych, dni gwałtownie skracają się i różowe poranki nie budzą już ze snu, krótko mówiąc następuje jesień i zmierzch wielu istnień.

Lepiej od słów potrafią przemówić cyfry. Co roku umiera w Polsce na gruźlicę 80 tysięcy ludzi. Co każde 7 minut gaśnie jeden człowiek. Danych do tej smutnej statystyki dostarcza przede wszystkim sutereny. Bo gruźlica jest w pierwszym rzędzie chorobą biedoty. Stałym gościem wilgotnych suteren, w których króluje wszechwładnie niedza. Niedojadanie, ciasnota, zaduch i złe warunki higieniczne są sprzymierzeńcami choroby.

I leczy się niema za co. Wypala się człowiek niemal tak szybko, jak papieros. Przez kaszel, przez krwio-

plucie zaraża innych. Bieda — stwarza rezygnację. Jechać do sanatoriów i klimatycznych miejscowości mogą ci, którzy mogą płacić. A w domu też nie łatwo. W jaki sposób zdobyć lekarstwo, kiedy nie ma na chleb? Więc pluje się na ziemię i na życie.

Gruźlica paradytuje na czele godnych siebie chorób: raka i syfilisu. Dzięki straszliwym rozpowszechnieniu wybiła się na pierwsze miejsce, zyskując nazwę „białej dżumy”. Fakt że dokonywało co roku ogromnych spustoszeń, czyni z gruźlicy zagadnienie społeczne.

Niewątpliwie bardzo skutecznym lekarstwem byłoby podniesienie dobrobytu szerokich mas, które dziesiątkuje „biała dżuma”. Ale takie stwierdzenie wydaje się być bezpłodne. „Podniesienie dobrobytu mas” — to nie podniesienie — jedno — lub kilkukilogramowego ciężarka. Przy „podnoszeniu dobrobytu mas” bardzo pewnym siebie opadały beznadziejnie ręce.

Nie mniej jednak samopomoc społeczeństwa może wiele zrobić. To prawda, że żyjemy w czasach niebywałego narastania egoizmu i spłodzenia. Przyszłowie „homo homini lupus est”, napędzało konkretnością tak, jak ni

gdy. Odwoływanie się do czystego sumienia jest poczytywane dziś za naruszenie osobistego spokoju.

Na przekór jednak pięknej teorii o uwalniającą „zbraniście społeczeństwa” — w tym wypadku warto głosić jej apoteozę. W tym wypadku nawet „zbraniście” jest czymś bardzo szlachetnym.

Zrozumieć: jak można bawić się teoretycznymi dyskusjami, gdy w ciągu takiel, zaledwie kwadransowej dyskusji, żegna się ze światem u nas aż dwa

je ludzi.

Przecież pieniądze nie spadają z nieba. Ktoś musi wspierać poradnie i lecznice. I to teraz, odrazu, w tej chwili, bez minuty zwłoki. Wśród wszystkich podatków, jakie państwo wymusza obywatelom, podatek na walkę z gruźlicą okazałby się najbardziej przekonywujący. Za te pieniądze można byłoby wydawać bezpłatnie lekarstwa tym wszystkim, których na nie nie stać. Ktokolwiek, w jakikolwiek bądź sposób przyczynia się do rozszerzenia frontu zmagania z gruźlicą uzyskuje najpoważniejsze kwalifikacje na to, by być faktycznym członkiem społeczeństwa ludzi.

Nie trzeba tego inaczej mówić: głęboka należy się wdzięczność p. K. Zimierzowi Rutkiewiczowi, właścicielowi księgarni w Wilnie, za wydanie broszury dr. Emila Terleckiego p. t. „Leczenie gruźlicy we wszystkich jej przejawach witaminami, rybnym tranem i

kumysem”. Księgarz w płaszczyźnie swych zainteresowań i możliwości najkorzystniej przysłużył się akcji trwającej obecnie „Dni przeciwgruźliczych”. To, proszę państwa, ze stroju piszącego nie reklama, ale świadome propagowanie. Broszura niewielka, licząca zaledwie 35 str. Kosztuje niecałą złotówkę. Jest i co do treści przystępna, niema w niej nic niezrozumiałego. Naodwrot są bardzo jasne, wymowne przykłady.

Dr. Terlecki zaleca niezmiennie proste, a zdaniem jego, nad wyraz skuteczne, lekarstwo na gruźlicę we wszystkich jej odmianach i najgroźniej w tych postaciach. Chęć uprzedzić ewentualną podejrliwość czytelnika. Przez zlekniecie się z broszurą nie będzie miał on do czynienia z jakimś znachorem, albo żerującym na nieświadomości ludzkiej szarlatanem. Dr. Terlecki poświęcił badaniom i sposobom leczenia gruźlicy kilkanaście lat poważnej naukowej pracy. Streszczenie przy okazji w kilku zdaniach życiorysu lekarza.

Dr. Emil Terlecki urodził się w 1862 roku w Korcu na Wołyniu. Szkołę średnią ukończył w Żytomierzu. Medycynę studiował w Warszawie i Petersburgu. Po ukończeniu wojskowej akademii medycznej w Petersburgu pracował jako lekarz wojskowy w Chersoniu, Odesie, Tule i Tambowie. Po wojnie światowej wrócił do Polski. Osiedlił w Wieruszowie, a potem w

Ostrzeszowie w woj. poznańskim. Umarł w roku 1933. Pozostawił po sobie kilka prac z zakresu badań nad jaglicą i gruźlicą i bardzo wielu „cudownie” wyleczonych pacjentów. Nie których, nie bez powodu, rejestruje w omawianej broszurze.

Leczenie gruźlicy we wszystkich jej objawach witaminami, rybnym tranem i kumysem — nie brzmi to atrakcyjnie. Tran środek nie nowy i stosowany nie od dziś. A na nim głównie opiera dr. Terlecki swą metodę. No wość tkwi w tym, że dr. Terlecki przy pisuje tranowi szersze działanie lecznicze i zwraca pilną uwagę na dawkoowanie na ciągłość i systematyczność w kuracji. We współczesnym leczeniu tran został zdegradowany po trosze do roli środka pomocniczego. Dr. Terlecki usiłuje go rehabilitować. I przyznać trzeba, że czyni to, jeśli już nie rewolucyjnie, to rewelacyjnie. Popiera swe stwierdzenia dużą ilością przykładów, dużą ilością wyleczonych, już beznadziejnie chorych gruźlików. Tran wydaje się być wszechpotężnym środkiem w leczeniu gruźlicy, zwłaszcza, że jest dostępny nawet dla najbiedniejszego.

Na dobry ład trzeba byłoby na tym miejscu przedrukować całą broszurę. Niemożliwość uczynienia tego wynagrodzimy sobie obszernymi cytatai.

Pracę swą dr. Terlecki rozpoczyna od słów:

„Badania nad bakterio- i chemoterapią gruźlicy nie daly dotąd pożądanych wyników. Zarówno sanatoryjne, jak i klimatyczne leczenie w połączeniu z higieno-dietetycznym, wymaga bardziej za konstytucją gruźlicą. W takich kosztów. Dlatego jest ono niedostępne dla szerokich warstw ludzkiej nieczymy, pozbawionych możności prowadzenia skutecznej walki z mizerią fizjologiczną w ogóle, a tym bardziej za konstytucją gruźlicą. W takich warunkach gruźlica zbiera w Polsce obfite żniwo, a lekarz czuje się wobec niej bezradnym.

Usiłowania lekarskie, wyteżone w tym kierunku usuwają powoli w cień zaniedbania stary, lecz pełnowartościowy, przeciwskrofuliczny i przeciwgruźliczy środek, jakim jest tran rybi. W dużej mierze sprzyja temu specyficzny jego zapach. Dopiero ostatnie czasy, dokonywujące zupełnego przewrotu w nauce o odżywianiu (witamin) wysunęły znowu na miejsce przodujące tran rybi, jako środek najbardziej bogaty w witaminę A, uchylające przez to zasłonę z tajemnicy cudownego go działania.

Dr. Terlecki zaleca stosować tran przy wszelkich przejawach gruźlicy. A więc przy gruźlicy kości, gardła, nerek i t. p. Oczywiście i przy schorzeniu płuc.

„To samo działanie tranu daje się zawsze spostrzegać bez zawodu i w gruźlicy płucnej. Trudność czasami

*) Dr. Emil Terlecki „Leczenie gruźlicy we wszystkich jej przejawach witaminami, rybnym tranem i kumysem”. Stron 35. Wydawnictwo Księgarni Kazimierza Rutkiewicza w Wilnie. Rok 1937.

ŻART NA STRONIE

Moje projekty urbanistyczne

Nasza zamknięta urbanistyczna ankieta dała nieoczekiwany wynik.

Fachowcy urbanisci, do których zwróciłem się z prośbą o wypowiedź, zwlekają na razie i wazą każde słowo, gdy tym czasem lalek Teodor Bujnicki przysyła swoje „Projekty urbanistyczne”.

Żart nie może chyba dyskredytować poważnej inicjatywy, decydujemy się więc na takie dość oryginalne i dla nas niespodziewane, otwarcie ankiety.

Dobry humor, w jaki zostaną wprowadzeni niewątpliwie wszyscy urbanisci, tym wierszowanym projektem, może spowoduje, że dyskusja urbanistyczna, jaka się w Wilnie rozpoczyna, będzie traktowana mniej dramatycznie, niż to dotychczas miało miejsce. (r.e.d.).

Do fachowców wypowiedzi uleć swój skromny głos dołączając do piku róż wspaniałych wąleń malwy białej pączek.

Nigdy bym się nie odważył na swych uwag publikację, gdyby nie to, że mi na tem nie potrzeba wcale znać się.

Mam wystarczające dane: pióro, papier i ołówek, a i pewną umiejętność grupowania w zdania słówek.

Ach, co prawda mam i wadę, co przeszkadza mi szalenie: gdy zasnęto się zapędlę wnet mi wytkną — pochodzenie.

— Jakże śmiesz o Wilnie gadać — wnet mi wytkną z każdej strony — od ankiety przez, zachwalając: JESTEŚ W WILNIE URODZONY. —

Tego zaprzeczyć się nie mogę — są świadkowie, są dźwięki, słusznie każdy więc mi może kwestionować prawo głosu.

Ala trudno. Raz śmierć kózki niech się potem dzieje, co chce. Owo projekt. Niech słuchają i leci i fachowcy.

Patrzcie, model. Jak model? Wileńskiego Panteonu. Niech poloność na pamiętkę ery Brydza i Ozonu.

Nie chce pisać już, oczywiście imię planów mych kolegów akceptuję plan Rutusza i planu Katedralnego.

Niechaj Rossa, Ostra Brama na poczynionych bliznach znaczkach rój Panteon wlin stanąć — no, gdzie, proszę? — Na Bosackach.

Miejsce, jakby wymarzone: przestrzeń, widok, otoczenie i tradycje historyczne (zabytkowych murów wieniec).

Plac się ładnie zniweluje tu rybaków, tam szaleńców, kłósk do gazet, kilka ławek i wytworny kosz na śmieci.

A pośrodku — gmach nał gmaczy w stylu grecko - zakopiańskim (ta synteza da w wyniku bardzo czysty styl rianalski).

Wnetrze już mnie nie ciekawi niech kto inny znajdzie wzorek (może być a la Ustronie albo też Krowy Dworek).

Do świątyni rzad posągów (francuski dwurząd) niech prowadzą obok zasklepienia na cokół zasłużonych niech posadzi.

powstaje w późnych okresach z upośledzeniem apetytu. To też niezawodnym sprzymierzeńcem łaknienia jest kumys, który można mieć jako stały srodek domowy, wcale niekosztowny nie tylko w sezonie, lecz w ciągu całego roku **).

Kumys oprócz wszystkich swych zalet, posiada jeszcze jedną, przedtem niezmianą, mianowicie, że drożdże (tym bardziej zapewne in statu nascendi) stanowią czołowego przedstawiciela witaminy B, czym się daje tłumaczyć zbawiający wpływ na tak szybkie wzmocnienie organizmu i podniesienie wagi. U wycieńczonych osobników daje się nieraz stwierdzić w jednym tygodniu podniesienie takowej o 2 kilo **).

Niektóre osoby odznaczają się t. zw. transwestrem, to znaczy czują do niego odrętność i nie mogą przyjmować. Autor broszury podaje skuteczne sposoby przezwyciężenia tej idiosinkrazji, namietnie zwałca pogląd jakoby tran w lecie miał szkodzić.

„Iż to moich pacjentów, obecnie zderowych — pisze dr. Terlecki — mu siałoby te zasady, przypłacić życiem, bo nie doczekaliby jesieni”.

Dobrodziejstwo działania tranu rybięgo i kumysu obrazują dr. Terlecki w takiej syntezie:

** Dr. Terlecki podaje dokładny sposób otrzymywania kumysu ze zwykłego krowiego mleka.

„Zasłużonych” — a więc kogo? Oczywiście urbanistów, tych, co miasto ozdabiali na przestrzeni lat czterystu.

Tych, co wleźli krwawe boje w Radzie Miejskiej i w Bukiecie, i w kawiarni Rudnickiego i prywatnie, i w gazecie.

Arcyrzeźbiarz Hermanowicz monumentem nał rysy, Łopalewski da napisy, Morelowski da opisy.

W kompozycji tych pomników błysnę myśl Hermanowicza; Dadek zaś — Mlekiewiczowski Komitet. Poprostu ślimak.

Potem Bulhak. Pół ulicy świętej Anny w ręku trzyma, Dadek zaś — Mlekiewiczowski Komitet. Poprostu ślimak.

Tu Studnicki. Jego posąg z lwa snogiego się przerobił co przez szereg lat Bosacki tak potężnie przebiegł.

Książka Siedzielski; mundur, czapka, nos. A obok Orda wleży jakby tu niepostrzeżenie wykreślił każdą świętopietrze.

Teraz Peksa. Pomnik skromny lecz wytworny. Prawdę rzekłby to popielesz rząd półbógów ule upiększy, lecz upiększy.

Profesorze Morelowski stań Ty także, ozdób dwurząd

SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO.

Matka do córki: — Jakże się czujesz? Jakże jest wasze pożyście domowe? — Nie mogę narzekać, chociaż jestem już pół roku po ślubie, kłóciły się tylko jeden raz. — A kiedy to było? — W trzy dni po ślubie, od tego bowiem czasu nie mówimy ze sobą

W BIURZE.

Szef do sekretarki: — Na czym skończyliśmy wczoraj? — Właśnie chciałem pan zabrać mnie na przejażdżkę autem, gdy przyszła małżonka i zabrała pana ze sobą.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Przypuśćmy, że jest was pięcioro i matka musi podzielić między was cztery kartofle, jak sobie poradzić? — Uczeń: — Zrobi z nich purée.

MENJOU.

Francuski gwiazdior Adolf Menjou, zanim zyskał rozgłos w filmie, był za wodowym kelnerem przez długie lata. Na początku swej kariery, otrzymał on zaproszenie do jednego z arcymlionerów amerykańskich. Gdy uradowany opowiadał o tym jednemu ze swoich przyjaciół — ten pokłonił tylko głową z zaważaniem:

— Czy wiesz, mój drogi Menjou, jak się należy w takim domu zachować? Mam właśnie taką doskonałą książeczkę „Podręcznik dobrego wychowania i wytwornych obyczajów towarzyskich” — chętnie wypożyczę ją ci na dni kilka.

Menjou uśmiechnął się na to czarująco i odparł niewinnie:

— To doprawdy strasznie miłe z twojej strony. Nie mogę jednak przyjąć, gdyż ty sam tak długo nie będziesz się mógł bez niej obejść...

„Wyniki leczenia gruźlicy witami nami (tran i kumys), są wprost zdumiewające, szczególnie jeśli brać pod uwagę: 1) uderzająco krótki okres zdrowienia najcięższych przypadków nie wyliczając beznadziejnych — ot wartości gruźlicy — uznanych ogólnie za takie, dla których już nie ma żadnego ratunku, mianowicie 3—4—6 tygodni; 2) najoszczędniejsze dawki witamin, 3—4 tyżki dziennie, byle nie omiły swego przeznaczenia; 3) wyjątkowo swoistość środka; 4) stałość wyników; 5) zbędność przyrządów służących do umieruchomienia (gorsetów, łóżeczek gipsowych), o ile rozpoznano ustalone bez opóźnienia, co nawet i bez prześwietlenia, powinno mieć miejsce w każdym przypadku. A w posuniętych bardzo przypadkach skrócenie okresu umieruchomienia do 4—8 tygodni. To jest okoliczność niezmiernie wagi, gdyż cały organizm i członki umieruchomione są bardzo upośledzone pod względem obiegu krwi i odżywiania”.

Ze nie są to twierdzenia głoszone przekonań nas o tym następujące przykłady:

„Roman Orzelek, lat 20, parobek z Mikorzyna, pow. kępiński, wzrost wysoki, budowa klatki piersiowej nieprawidłowa, wkleśnięta. W połowie stycznia przybył ze skargą na słabość ogólną i od miesiąca krwiotęplę. Ko misja kontrolna Kasy Chorych nie daje żadnego odprawy. Badanie przysłuchowe, perkusja istotnie nie dają wskazówek. Jednak

wzdukiem gestu, głębią wiedzy i dystynkacją zgrabnych rąk.

Mistrza Galla umieścimy przy Bukowskim. Niechaj stoje. Niech Wilnianie się z widokiem nowych twarzy już oswoją.

Teraz miejsce dla kobiety. To Aleksandrowiczowa kroczy groźnie. Tłum struchlały przed jej okiem w mig się czoła.

Tu Bissowski — kształt aniołka, co za sprawą dobrej wrodki przez kosmiki i skrzydełek dostał także małe różki.

Pan Wyskouch i Nagurski, że brak miejsca — będą wspólnie to nie będzie wina mistrza, jeśli wyjdą nieszczęśliwie.

Wreszcie grupa Łąkowa pan Prezydent Małyszewski obok Jensa tudzież Narebski wszyscy w spłotach pasji szwaskiej.

No i koniec. Chyba dosyć — czas pomysłów zamknąć sklep już. Jeszcze tylko mały bluszek: Łopaciński Euzebjusz.

Gotów projekt. Teraz tylko pójść roszkować ankiety kłiku

Kilku ankiety, kilku dysput wśród fachowych urbanistów. Potem projekt się uleży zaniknie wyleży jak świeży.

TEODOR BUJNICKI.

SZACHIŚCI.

— Słuchaj, przecież już dwie godziny się namyślasz i nie wiesz, jaki ruch zrobić? — Człowiecze! Przecież to na ciebie koleją!...

Notatki wileńskie

NA PISMO „SPRAWY OTWARTE”. Gdy miesięcznik „Sprawy Otwarte” czytamy — nie mogę wielkiego zdziwienia powstrzymać: czemu panowie „otwartości” zdobywając szczyty

PO PREMIERZE „MAZEPI”.

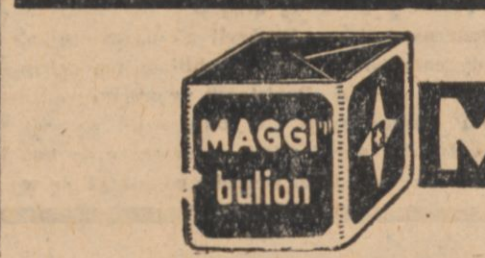
Drzwiane się dzieje na tym świecie bożym: dawno Mazepa do trumny się położył, a teraz kazano na scenie mu ożywić, by go teraz jeszcze położyć.

APOSTROFA DO ZNAJOMEJ AUTORKI.

Pani się moczy tak widocznie, niechże pani... niechże pani odpocznie — niechże pani raz nareszcie odpocznie! JAN HUSZCZA.

Materiały do „Żartu na stronie” należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego” dla Anatola Mikułki.

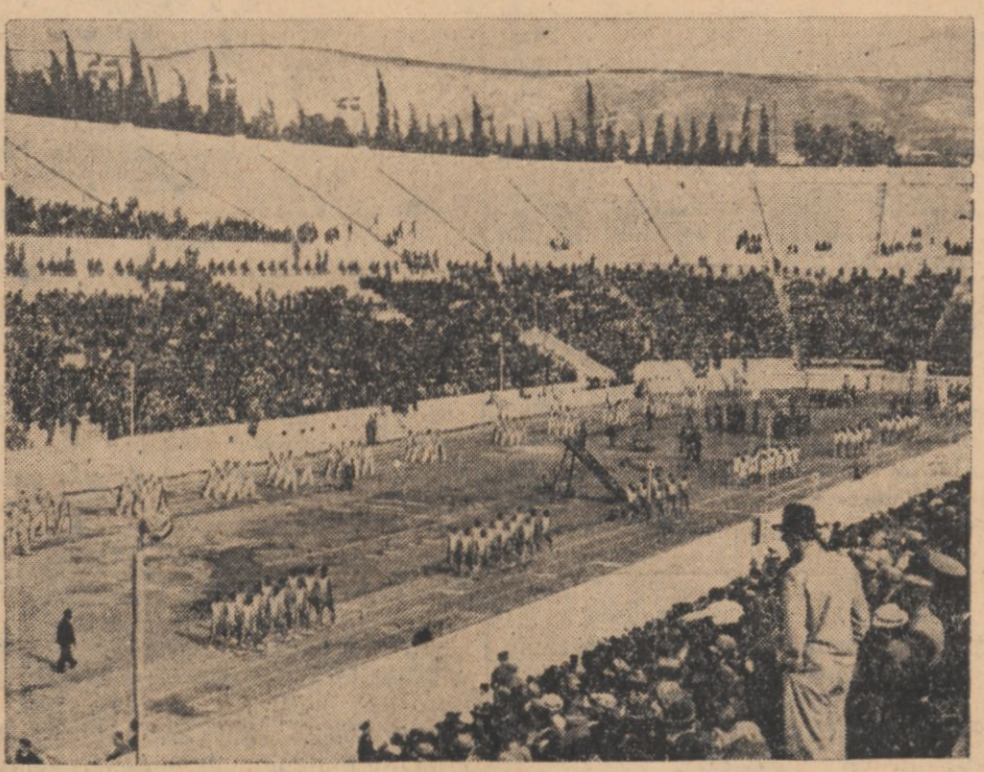
Artysta-malarz teatrów miejskich W. MAKUJNIK PROJEKT WNETRZ (mieszkania, biura, sklepy i t. d.) Wileńskiego 6 m. 15. tel. 23-77



ciepłomierz w południe stanowiąco utrzymuje się na 37,2°. Waga w ciepłym ubraniu i w sukienkach butach 67 kg. Na tej podstawie wydałem choremu zaświadczenie, które pozwoliło mu uzyskać zwolnienie od pracy i dostateczną ilość czystego tranu. 16.II, waga 71 kg. 1°, 37,6° C. 7.III 1°, 36,4°, waga 74 kg. W końcu marca 76 kg, samopoczucie zupełnie dobre, krwiotęplę dawno ustalo. W początku kwietnia stanął ooczko do pracy, z początkiem leższej, obecnie zdrow.

Izabela Przybyłówna, Ostrzeszów, 18.II. 1928 r., 16 rok życia, córka szwacki (20 groszy od uszycia całkowitej koszuli do składu). Z rana została zaalarmowana z powodu kłopotów płucnych, odczuwała straszenie mięśniach o zabarwieniu fioletowym. Wycieńczenie kraciowe, ostatecznie. Chora oddawna. Gera szara, ziemista. Waga w ciepłym ubraniu 77 kg. Obwód ramienia w środku przebiegu 11 cm. Lekarskie oddawna orzekł iż żadnego ratunku nie ma. Ciepłota normalna. Opułkowe i przysłuchowe objawy niewyraźne. Adrenalina zastrzyknięta na całą dobę zażywała krew. Kumys i tran pije chętnie, na trzeci dzień apetyt „bajeczny”. Na oczach przybywa „mięso”, na kończynach, siedzeniu policzkach — cera bieleje. Krwotoki coraz rzadsze i mniejsze po dwóch tygodniach ustąpiły ostatecznie. Po trzech tygodniach po śpiwaniu, biega po mleko i chleb, pomaga w szczyt. Dnia 16 marca, po wysłuchaniu mszy św. dziękczynnej i odbytych spowiedzi posłała do wagi w leższym ubraniu. Okazało się już 36 kg. Tran pila w dostatecznej ilości na Łoset magistratu. W chwili (23.VII) przysłała do wagi. Ma 37 kg. w leciutkim ubraniu

Stulecie Uniwersytetu Ateńskiego



Fragment zawodów sportowych młodzieży uniwersyteckiej w Atenach na ateńskim stadionie olimpijskim, które się odbyły z okazji uroczystości 100-lecia Uniwersytetu Ateńskiego.

Znaczenie lasów górskich

W związku z „Dniem Lasu” drukujemy poniżej nagrodzone na konkursie wypracowanie uczennicy kl. VI „Naszej Szkoły”, mieszczącej się przy ul. Mickiewicza Nr. 22, Krysty Reklaj-Tysówny.

To co młoda autorka pisze o lasach górskich, dąłoby się z równym powodzeniem zastosować do naszych pięknych lasów nizinnych!

Straszną chorobą płuca, wrogiem całej ludzkości jest gruźlica! Zabiera nam setki i tysiące naszych bliźnich, a nas zostawia w ciągłym niepokoju o własne zdrowie i życie. Wszyscy więc, Polak, Niemiec czy Francuz stają do walki ze wspólnym wrogiem! Sprzy mierzniacami z nami w tej walce jest czystość, słońce i świeże powietrze. Chcąc uratować chorych od zagłady musimy ich wysłać na świeże powietrze, dać im jaknajwięcej słońca! Ale gdzie go szukać wśród miejskich dymów i wycieków zabytkowych dla płuca chorych? Na to pytanie odpowiedzą nam triumfalnym posunięciem jodły i smreki na zboczach gór tatrzańskich.

— Chodźcie do lasu! My przygarniemy was, nakarmimy żywnością, a na naszych płacach obopólny naszczerzym złotem, ziemię promieni słońca, dany wam skarb wielki, zdrowie!

Prawdę mówią lasy tatrzańskie, niejedną ofiarę wydały już śmierci i obypały ja skarbnicami natury!

Lasy górskie są najgroźniejszym rywalem lekarzy, a przede wszystkim z nas, kto poddał się ich leczeniu nie może uskarżyć się na przykre opukiwanie, którego tak nie lubimy, ani na zagładanie do gardła z tyżeczka.

Kto raz poznał lasy górskie — nie łatwo je zapomina.

Lasy górskie — to źródło natchnienia dla

Przez Lubień do zdrowia!
Lubień Wielki k/Lwowa
Najsilniejsze wody siarczane i znakomita borowina. Ządać prospektów!

MAGGI^{ego} kostki bulionowe
Obecnie tylko **6 groszy**
Jakość zawsze ta sama

łota 39,5° C, w okolicy obu szczytów stłumienie, sięgające i do jam podobojczykowych. Leczenia suche, trzeszczące, miejscami przeważnie po jednej stronie lewej, średnio 8-10 ków, odcinające się podczas obu faz oddechowych, kaszel z wydzieloną śluzopowp. Chora od półtora miesiąca. Wszyscy lekarze miejscowi uznali schorzenie jako gruźlicę, wskazane zaniechanie maturali i Zakopane.

Na pierwsze dwa punkty zgodziłem się zupełnie, co się tyczy Zakopanego zająłem stanowisko odmienne: jeśli chora będzie mogła przyjmować codziennie cztery łyżki czystego tranu i szklankę kumysu — będzie wówczas zdrowa i bez wyjazdu do Zakopanego. Po trzech tygodniach gorączka zupełnie ustąpiła. Kaszel z wydzieloną śluzą. Objawy przyśłuchowe złączyły się zupełnie. Zaczęła wychodzić na przechadzkę. Wkrótce doszła do mnie wiadomość, że paniienka zaczęła uczęszczać do szkoły. Postawiłem veto. Zmarłwie nie ogólnie mnie wzruszyło, a stan zupełnie pomyślny zdrowia pozwolił dać zgodę pod warunkiem osobistej kontroli. Obecnie po skończeniu w końcu maja egzaminów jest szczęśliwą posiadaczką maturali. Ogólny stan nie pozostawia nic do życzenia”.

Sam dr. Terlecki przyznaje, że leczenie gruźlicy tranem nie jest tylko jego odkryciem, gdy pisze: „We Francji jest rozpowszechnione zaufanie do tranu. Najbardziej znani profesorowie P. Reclus, E. Forgue i H. Zilgien stosują go 7—8 łyżek dziennie”.

Zbawienne skutki przyjmowania tranu stara się dr. Terlecki wytłuma-

czyć swymi teoretycznymi założeniami, które warte są bliższego poznania.

W przedmowie do broszury lekarz W. P. emerytowany generał brygady Kazimierz Kordasiewicz opiniuje: „Ja ko znamy od lat bardzo dawnych dr. E. Terleckiego, a także świadek naoczny kilku wypadków nadszpedziwano go wyleczeniem beznadziejnych gruźlików — przy stosowaniu jego metody — uważam, że sprawa ta wymaga łaby naukowego stosunku i traktowania”.

Nie wkompetencji piszącego te słowa leży wyrokowanie i przesądzenie. Można jednak stwierdzić ponad wszelką wątpliwość to, że cierpiący, przyjmujący tran nie naraża swego życia na żadne niebezpieczeństwo. A jeśli tak — to czyż istnieje przeszkoda, by setki i tysiące chorych na gruźlicę miały nie chwycić się tej deski ratunku?

Nie znaczy to, naturalnie, bagatelizowania i zaniedbywania innych metod leczenia. Ale nie będzie chyba zgroźnym twierdzenie, że dla tonącego każdy sposób wydobywania go z wody jest ratunkiem? Zwłaszcza jeśli ratunek od śmierci na prawdę się udaje.

Nie mogąc i nie zajmując ściśle naukowego stanowiska, autor tego artykułu chce tylko, by ze szpał „Kurjera” przemówił dr. Emil Terlecki. Anatol Mikułko.

Czwarty polski milioner powietrzny

PILOT JERZY MITZ, który wczoraj jako 4 z rzędu pilotów polskich Linii Lotniczych „Lot” ukończył pierwszy milion km. przebytych w powietrzu, pozostaje na służbie w lotnictwie już od lat 13.

Urodzony w r. 1897 w Gostyninie woj. warszawskiego, gdzie też uczęszczał do gimnazjum, w r. 1919 wstąpił do wojska. Pracę swą rozpoczyna jako pilot wojskowy, ukończywszy wyższą szkołę pilotów pozostaje do 1924 r. w służbie wojskowej. Od 1 maja 1924 roku obejmuje pracę jako pilot komunikacyjny w Aeroklubie a w r. 1929 przechodzi do Polskich Linii Lotniczych „Lot”. W ustawicznym dążeniu do pogłębienia znajomości sztuki lotniczej jako pierwszy z polskich pilotów ukończył w Paryżu w fabryce Farmana szkołę „słonego lotu”, a w r. 1934 kurs Z. Z. „słonego lotu” w towarzystwie Luft Hansa w Berlinie.

W chwili obecnej Mitz jest szefem pilotów w Polskich Linjach Lotniczych i szefem wyszkolenia, gdzie szkoli nie tylko pilotów polskich, ale i zagranicznych.

Statystyka, jaką prowadzi jubilat, wskazuje bardzo dokładnie na jego pracę w lotnictwie komunikacyjnym. Dokonał on 5421 lotów, na które zużył 6508 godzin, przewoził 11068 pasażerów, w czym 57 dzieci poniżej 8 lat, 1284 kobiet i 9727 mężczyzn. Mitz odznaczony jest srebrnym Krzyżem Zasługi i rumuńskim orderem Virtuti Aeronautica.

Sumiennym spełnianiem ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków pilota komunikacyjnego p. Mitz przyczynił się poważnie do zdobycia i ugruntowania znakomitej opinii, jaką się cieszy polskie lotnictwo komunikacyjne zarówno w kraju, jak i za granicą.

Gazety bez sprawozdań kryminalnych

Władze municypalne miasta Melbourne w Australii zakazały dziennikom pod rygorem karnym zamieszczania jakichkolwiek sprawozdań i reportaży, opisujących zabójstwa i morderstwa. Tylko krótkie i treściwa kronika wypadków może odłąd zaspakajając ciekawość czytelników, żadnych sensacji. W ten sposób władze pragną odzwyczaić ludzi od niezdrowych sensacji, które często są przez reporterów wymyślone, a które zwykle wyrządzają wiele szkody interesowi publicznemu. Dzienniki oczywiście zaprotestowały przeciwko nowej „prohibicji” uważając, że nie bez słuszności ze swej strony — że bez tych „krwawych” reportaży gazeta wyda się łwiej części ich czytelników nudna, co pociągnie za sobą wielki spa dek czytelników.

Ile wart jest uśmiech?

Pewien właściciel wielkiego domu towarowego stwierdził z prawdziwym zadowoleniem, że przyjęty niedawno młody pomocnik wykazuje najlepsze ze wszystkich wyników sprzedaży, osiągając rezultaty trzykrotnie wyższe niż inni, starsi pracownicy. Wola więc tego młodzieńca do siebie, udzieli mu pochwały i podwyższa pobory. Oczywiście zainteresowało go również, w jaki sposób tak młody pracownik osiągnął podobne wyniki.

„W tym nie ma żadnej tajemnicy, Panie Dyrektorze...” — wyjaśnia ucieleszony pochwałą pracownik. „Staram się tylko o to, by klient widział mnie tylko uśmiechniętego i w dobrym nastroju. To wszyscy lubią i łatwiej kupują niż wtenczas, gdy obsługuję ich kłóś, mający minę pobawionego tronem króla, któremu przeszkodziło się w dźwiecej po południowej. Mnie cieszy już samo wstanie rano, jeżeli wiem, że czeka mnie dzień uśmiechniętych klientów. Przy tym spożywam zawsze posiłek śniadaniowy — nie za obficie, lecz pożywnie, gdyż to czyni człowieka rześkim i dodaje chęci i otuchy do pracy. Do śniadania należy oczywiście nieodzowna kawa „ENRILO”, na którą mogą sobie wszyscy pozwolić, ponieważ 1 filiżanka kosztuje, licząc już z mlekiem i cukrem, zaledwie 8 grosze...”

Przyrost naturalny, emigracja i obronność kraju

Dnia 23-go kwietnia, w lokalu Zw. Of. Rez., odbył się, zorganizowany staraniem Wil. Oddz. Klubu Lekarzy Polaków, ciekawy odczyt, który dał dużo materiału do rozważań i dyskusji. Tematem odczytu była stopa rozrodczości polskiej, oraz wpływ jej na stopę życiową i obronność kraju.

Prelegent, plk. dr. Jerzy Babecki, mówił żywo i ciekawie, tak, że nawet laicy mogli dużo korzyści wnieść z jego odczytu. Ilustrował swoje tezy za pomocą wykresów i map statystycznych, dowodząc, że nadmierne przeludnienie wsi polskiej ciężarowo swoim przynosiła stopę życiową, nie dopuszczając do jej podwyższenia. Jednakże przyrost ludności, i to wartościowej jakości, konieczny jest dla obronności kraju, dla przyszłości mocarstwowej Polski, która sprostać musi polegającym sąsiadom na wschodzie i na zachodzie.

Pozornie wyjścia nie ma. Prelegent o wiera je poprzez emigrację. Emigracja zabierała rocznie pewien konfident elementu, zdaniem prelegenta miernego, po to, by na to miejsce spokojnie mogła narodzić się gromada zdrowych, silnych dzieci, bez przyczynienia rodzicom nadmiernych trosk o ich wyżywienie.

Prelegent stwierdził, że formułowane zazwyczaj obawy, jakoby emigracja prowadziła do utraty najlepszych sił, wyciekających z kraju, są właściwie niesłuszne. Element najwartościowszy nigdy z kraju nie emigruje, bo zawsze się w nim jakoś urządzi. Emigruje element mierny. A i ten zresztą nie jest dla kraju stracony, odwrotnie, przy warunkach cokolwiek sprzyjających, roznieśli go po całym świecie.

Drugim wyjściem z ciężkiej sytuacji przeludnienia wsi przy równoczesnej ko-

nieczności państwowej dalszego rozrodu byłoby gwałtowne uprzemysłowienie Polski. Ale na to, by ten środek przyniósł wyraźną poprawę, trzeba by takiego tempa uprzemysłowienia, jakie jest teraz i długo jeszcze będzie nie do pomyslenia.

Nad tezę prelegenta: **zachęcanie do jak największego przyrostu i równoczesne racjonalne zorganizowanie emigracji**, wywiązała się ciekawa dyskusja. Docent Przędzińska wskazywała na konieczność uprzedniego zrationalizowania żywienia szerokich mas, bez czego wszelka propaganda za przyrostem zwiększy tylko ciężar społeczny, przynajmniej ludzi zdrowych i pracujących. Dr. Brokowski w dłuższym przemówieniu położył nacisk na jakość przyrostu, który, jego zdaniem, prelegent potraktował wyłącznie ilościowo. Dr. Brokowski charakteryzował specjalne słoisko pod tym względem na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego, dając obraz ponury.

Prelegent, odpowiadając swoim oponentom, zastrzegł się, że sprawy przez nich poruszane, merytorycznie najzupełniej słuszne, wymagałyby, dzięki swojej rozległości, osobnego opracowania.

Audytoryum składało się prawie wyłącznie z lekarzy. Jednakże temat odczytu dr. Babeckiego może i powinien zainteresować szerszą publiczność. Szkoda, że tego rodzaju odczyty, pomimo, że zawsze podawane do publicznej wiadomości, są mało uczęszczane.

Oflary

Ku uczczeniu dnia 19 kwietnia w 18-ą rocznicę wyzwolenia Wilna uczucie publicznej szkoły powszechnej Nr. 9 im. Emili Plater w Wilnie składają:

na F. O. N. 20 zł.
na F. O. M. 10 zł.
na budowę szkół powszechnych 10 zł.

Freski historyczne w Wojskowym Instytucie Geograficznym



Zdjęcie przedstawia dalszy fragment historycznego fresku pędzla artysty malarza Bolesława Cybisa i Jana Zamoyskiego, namalowanego w hallu Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie. Na reprodukcji widzimy fragment, w którym ks. Masław wraz ze swymi bojownikami spogląda nieufnie w stronę króla Bolesława Chrobrego, wytyczającego granice Rzeczypospolitej.

Premie P. K. O.

Dnia 20 kwietnia 1937 r. odbyło się w P. K. O. drugie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premii Serii IV-iej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wpłacono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1937 r.

Premie po zł. 1,000 — padły na Nr. Nr. 318,823 i 346,643.

Premie po zł. 500 — padły na Nr. 300,356 304,073 313,067 320,693 322,531 326,855 329,437 338,197 339,486 42,968.

Premie po zł. 250 — padły na Nr. Nr. 300,094 301,957 304,208 304,964 305,320 308,516 308,639 309,314 310,818 311,418 316,010 316,714 316,893 317,407 318,355 318,490 321,692 326,673 328,824 329,500 330,761 332,702 332,912 333,874 334,716 338,086 339,162 344,918 348,188 53303.

Premie po zł. 100 — padły na Nr. Nr. 300,415 301,260 301,377 301,870 304,651 305,227 306,949 307,289 307,313 307,454 308,625 308,700 308,767 308,845 310,036 310,242 310,346 310,930 312,136 312,271 312,764 312,846 313,249 313,579 313,727 314,502 314,770 315,159 315,856 316,717 316,846 318,109 318,430 318,719 319,709 320,177 320,345 320,472 320,794 321,677 321,791 322,338 322,343 322,375 323,033 323,036 323,271 324,143 324,417 324,554 324,705 325,787 325,827 325,865 325,878 326,216 326,264 326,496 326,711 326,712 327,165 327,833 328,316 329,106 329,401 330,620 331,078 331,575 334,657 335,922 336,624 338,416 338,611 338,719 339,607 339,650 339,664 339,857 339,984 341,403 342,726 342,807 342,891 342,961 343,191 343,670 344,073 344,391 344,407 344,422 344,491 345,002 345,606 347,076 347,092 347,156 347,289 349,245 350,206 350,496

Ogółem padło 144 premii na łączną kwotę zł. 24.850.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek będą powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii IV-iej jest stała wzrost liczby premii w miarę wzrostu wkładów na książeczki, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Smorgonie

— Uporządkowanie pustych placów miejskich. W naszym mieście zniszczonym działaniami wojennymi znajduje się szereg pustych placów, nie mających właścicieli. W ostatnich dniach magistrat oddał szereg tych placów chętnym obywatelom do uprawy, stawiając jednak warunek uporządkowania i zniwelowania tych bezpańskich gruntów. W ten sposób przy ulicach, gdzie sterczały kamienie, rumowiska i znajdowały się olbrzymie doły, powstały uporządkowane i ogrodzone parcele, które zaorane i obsiane przyniosą ich tymczasowym dzierżawcom plony i zafrą bezradnej pustkę w wyglądzie miasta. Aw.

Stonim

— Pokazny dorobek ZPOK. Pod przewodnictwem delegatki wojewódzkiego zrzeszenia ZPOK w Nowogródku H. Bokunowej, odbyło się w Stonimie zebranie członków zrzeszenia powiatowego ZPOK. Ze sprawozdania wynika, że organizacja ta pracuje w różnych kierunkach, a praca jej zyskuje coraz większe uznanie wśród miejscowego społeczeństwa.

ZPOK m. in. prowadzi w Stonimie stałą opiekę nad matką i dzieckiem, w której w ciągu roku dokonano 105 badań matkę, udzielono porad 144 osobom dorosłym, zabrano 1555 dzieci i udzielono porad 2609. Prowadzone jest też przed szkołę, do którego uczęszcza 96 dzieci. Filia przedszkola została umieszczona na Rezkach, w najbliższej dzielnicy Stonima. Filia ta opiekuje się 42 dziećmi. Dalej ZPOK w Stonimie prowadzi kolonie i półkolonie letnie w Choroszewicach, Nagujewiczach i Jakimowiczach. W świetlicy, czynnej codziennie od 18 do 21, prowadzone są zajęcia świetlicowe, połączone z pracami wychowania obywatelskiego itp. Budżet za rok 1936-37 zamknięty po stronie dochodów sumą zł. 23.210,52, a po stronie wydatków — zł. 19.714,73. Stan kasy wynosi na dzień 1 kwietnia 1937 roku kwotę zł. 3.468,79.

Po przyjęciu sprawozdania, wybrano nowy zarząd organizacji powiatowej, na którego czele stanęła Ewa Olszewska.

Kołyńniany

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Kołyńnianach prowadzi ożywioną działalność. Zorganizował kurs kroju i szycia dla miejscowych i okolicznych dziewcząt, który trwał od dnia 22. I. do dnia 14. III. 1937 r.

W dniu 18. III. kursistki urządziły herbatkę, na którą zostały zaproszone panie ze ZPOK. Po wspólnej herbacie kursistki odsławiły kilka piosenek. ZPOK wspólnie ze szkołą prowadzi dożywianie dzieci szkolnych w Kołyńnianach. Dożywianych dzieci jest 37 — codziennie jedna z pań ma dyżur przy rozdzielaniu ciepłej strawy. Obs.

Teatr i koncert

to połowiczna przyjemność dla człowieka, wyzerpanego pracą zawodową. Filizanka Owołomłyny Dra Wandera na śniadanie zapobiegne zmęczeniu, stworzy zapas sił i energii i zapewni dobre samopoczucie przy pracy i zabawie.



WŚRÓD PISM

— 8-stronicowy Nr. 18 „Wiadomości Literackich” przynosi wiersze Adolfa Sowińskiego, szkice Bolesława Żeleńskiego, „Wilanowski renesans” (z cyklu „Majszynka”), dalszą korespondencję Pruszyńskiego — z cyklu „W ziołach Eskiad” (o tłumaczu „Antygony”), artykuł prof. Bystronia o ciekawości jako motorze rozwoju literatury, recenzje z książki pióra Schulza, Breitera i Dudzińskiego, uwagi polemiczne Zegadłowicza, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Stonimskie, zdjęcia z „Horsztynskiego” w Teatrze Narodowym, przegląd periodyków zagranicznych pióra Quidama, przegląd prasy, „Camera obscura”, aktualności. W korespondencji uwagi polemiczne prof. Grabowskiego, Wittlina i Zawadzkiego.

— Nowy numer „Muzyki”. Ukazał się nowy (kwietniowy) numer „Muzyki”, wychodzący od 1924 r. w Warszawie pod redakcją M. Teusza Glińskiego.

Na wstępie numeru znajdujemy ciekawy artykuł prof. Jerzego Żurawieja, inicjatora konkursów chopinowskich w Polsce.

Poza tym znajdujemy w zeszytach „Muzyki” szczegółowe sprawozdanie III-go Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego z szeregiem fotografii uczestników konkursu. Z części numeru poświęconą konkursowi Chopinowskiemu dobrze łączą się zwarte studium Paula Emmericha „Portret pianisty dzisiejszego” (czwarty z cyklu „Współczesne instrumenty muzyczne”).

Z okazji przyznania Państwowej Nagrody Muzycznej poświęca red. M. Gliński laureatowi B. Woytowiczowi syntetyczne studium z cyklu „Współczesni kompozytorzy”.

W części bieżącej numeru znajdujemy artykuł polemiczny p. t. „Kilka czy nie kilka”, atakujący działalność Stow. Miłośników Dawnej Muzyki i Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej.

Treść numeru uzupełniają „Impresje Muzyczne”, „Przegląd Muzyczny”.

Książki nadesłane do Redakcji

- 1) Tadeusz Hłz — „Talent, dziwactwo i coś jeszcze”. Two. Wyd. „Rój”.
- 2) Bernard Potrykus — „Wspomnienia Kaszuka spod Verdun”. Wojsk. Instytut Naukowo-Oświatowy.
- 3) „Ku przebudowie gospodarczej” — Wytyczne Instytutu Państwowych. Nakł. Tyg. Polska Gospodarka w Warszawie.



Białe czy kolorowe — to kwestia gustu!

Od osobistego upodobania zależy, czy da się pierwszeństwo bieliznie białej, czy kolorowej. Względem na to, że trudniej jest prać bieliznę kolorową niż białą, nie ma już dziś zastosowania, bo mydło Jeleni Schicht pierze wszystko równie dobrze. Dzięki temu można przy wyborze bielizny kierować się swoim gustem, nie oglądając się na trudności związane z praniem.

F-ma MICHAŁ GIRDA Zamkowa 20, tel. 16-28

poleca pierwszorzędne, bezkonkurencyjne, luksusowe

ROWERY Janus Indian Kordian RADIODBIORNIKI WŁASNE DUX-RADIO

od dwójki luksusowej do 9 lampowych Superheterodyn

Radio-Capello Radio-Elektrit

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tyfii, plany i wyrzuty na skórze (CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZA ORGANIZM I PRZYSPIĘSZAJĄ STAROŚĆ).

Racjonalną, zgodną z naturą kurażką jest normowanie czynności wą-

troby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

MELONIKI

NOWE FASONY

Mieszkowski

Wilno, Mickiewicza 1

Wanda Dobaczewska PRZEBŁYŃSKI

Błysnęło oślepiająco, na krzyż. Gdzieś w pobliżu uderzył piorun. Maryla krzyknęła i przeżegnała się głośno. Półtkamer podniósł obie ręce do uszu, Zan tupnął zawiadaczko na środku ścieżki i huknął wspólnym basem.

— Wiwat elektryczność!

— Teraz już wiemy, skąd najgroźniejsze burze — tłumaczył Zan, gdy wszyscy wrócili do dworu i zasedli w jadalni, gdzie było jakoś zaciszniej. Zawsze czułem, że przyjdzie do starcia z północą, a teraz natura sama to potwierdza. Nie śmiecie się. Ja czuję magnetycznie, a magnetyzm i elektryczność, to jakby rodzeństwo. Będzie burza. „Niełoperz” nadleci na czele nieprzeliczonych wojsk „miedźwiedzi”, krew się poleje i będą biły pionury.

— O, Boże, daj taką burzę! — zawołał Adam.

Ale pan Wawrzyniec zafrasował się znacznie. Tarł czoło, wzdychał, ogładał się lękliwie na okna, za którymi huknęło i błyskało nieprzerwanie, wreszcie machnął ręką i wstał z krzesła.

— Ech, co tam, będzie burza, to jej sławimy czoło. A czy to nam pierwszy raz? Tymczasem, nim co od czego przyjdzie, mam tu butelkę maślaczka. Wypijmy na fraszunek i na spokojną noc. chociaż dla mnie i tak nie będzie ona spokojna. Wciąż śnić się mnie będzie, że ulewa tylko położyła.

XXXVI

Smutna była podróż zabłoconą listopadową nocą ze Starego Troku do Wilna. Bryczka chybała si ęna wybojach, zapadała w głębokie koleiny, a Jeżowski kaszlał ciężko za każdym wstrząsem. Obok niego ruczający benedyktyn poruszał nabożnie łusnymi wargami, nakładając je z niejakim trudem do różańca,

one bowiem uparcie układały się w ryjek, nadając się najbardziej do weselów.

Ile razy książd benedyktyn zapomniał się i gwiznął, tyle razy Jeżowski podkoczył na bryczce ostraszony brutalnie od swoich myśli, między którymi i tak błąkał się dosyć bezzadnie, na nieczym nie mogąc skupić uwagi.

Czarne wrony, przechadzające się pośpiesznie po rozmięklej roli były nad wyraz podobne do myśli Jeżowskiego. Tak samo miały się nieustannie, zbijały się w gromadę w jednym jakimś punkcie, albo podrywały się do niezdarnego lotu z nieprzejrzalnym krakaniem. To krakanie było nawet złowieszcze i brzmiało to w uszach Jeżowskiego długo potem, jak minęli zawronione pole.

Czarne myśli tańczące się mózgu i nadaremnie szukające wyjścia tyczyły się przede wszystkim złych znaków, zwiastujących złe czasy. Pełno takich znaków było dookoła.

Cesarz sam osobiście zakazał sprzedaży książek Lelewela. Zawieszono „Wiadomości Brukowe”, a „Towarzystwo Szubrawców” zbierało się już tylko potajemnie. Cenzura obostrzyła się znacznie, władze uniwersyteckie zwracały pilną i niespokojną uwagę na zachowania się uczni. Profesor literatury rosyjskiej Łobejko, na posiedzeniach wydziału zabierał głos podniesiony i zuchwały w materiałach, w których zawsze dotąd mileżał taktywnie. Nowy rektor, Twardowski, coraz rzadziej sprzeciwiał się frakowi, Pelikanowi, Bojanusowi i całej kompanii. Żeglują między rafami — mawiał o rektorze Lelewel. — Kto wie, na jak długo starczy mu wiatr.

Inne myśli Jeżowskiego kręciły się dookoła zeszlanych wykładów hodegetyki. Jakoś tak wynikło, że nie zostały one wznowione od jesieni, pomimo wszystkich komplementów, jakich nie szczędził Twardowski. Nowokreowany docent próżno czekał przez całe lato pisma z uniwersyteckiej kancelarii, aż na

Polisa Towarzystwa Ubezpieczeń

„SILESIA” S. A.

Jest gwarancją solidnej likwidacji szkody i szybkiej wypłaty odszkodowania

jesień i ciężkim sercem wziął się do bakałarzowania w benedyktynskiej szkole. Wykłady przejął ktoś inny, a stało się to jakoś zupełnie naturalnie. Zawsze wygląda naturalnie to, co jest konieczne.

Rumiany i pogwizdujący benedyktyn zgodził się z trudnością zjechać do Pacowskiego pałacu. Pilno mu było do benedyktynskiego dworku, pooddawać przeorskie zlecenia. Tak mówił. A co myślał? Nie wiadomo. Może o jakiej winiarni?

W znajomej z filomackich zebrań oficynie Pacowskiej na nowo rezydował powrócony z Lublina Onufry Pietraszkiewicz. Ten, po dwuletniej przerwie, po przyzwyczajaniach nabytych w Królestwie Kongresowym, chowający przy tym w pamięci wileńskie lepsze czasy, dziwił się nieustannie nowej a niezrozumiałej dla siebie ostrożności. I teraz z pobłażliwym wzruszeniem ramion przyjął ostrzegawcze sygnalizacje Jeżowskiego, ale zaprzestał niedyskretnych pytań, zaczął cierpliwie, aż usługujący chłopak rozpał w piecu i zastąpił przekąskę. Pietraszkiewicz posunął swoją pobłażliwość nawet do tego stopnia, że zajął do sąsiedniej stancji, by się przekonać naocznie, czy tam kto nie podsłuchuje. Dopiero po szczegółowych badaniach, po przysięgnięciu zastawionego stolika do ognia i usadowieniu Jeżowskiego, sam siadł wygodnie i rozpoczął indagację.

— Nie rozumiem, Jeżu, twojego ostatniego listu. Filadego Zan ma porzucić pracę? Dlaczego Błękitni Filadelfięc pozostaną już na stałe pod kierunkiem Kowalewskiego? A nadewszystko, dlaczego ty zrzekasz się filomackiej prezydentury w moje ręce? Nie myślisz chyba zakopać się w Trokach na zawsze? Czyste szaleństwo, jak mnie Bóg miły...

— Byłoby, gdybym prezydentem pozostał. Mój Onufry, dawniejszy triumwirat możecie uważać za zmarły. Ani ja, ani Franciszek, ani Tomasz nie wrócimy już między was na stałe. Dlaczego? Bo tak musi być. Uwierzysz w to, gdy się bliżej przypatrzysz

obecnemu życiu w Wilnie. Co do nas, w rzeczach tylko wielkich wolno wam, pozostałym, wywoływać z grobów nasze cienie, duchy tylko latające dookoła waszych głów widzieć macie.

Pietraszkiewicz skonsternował się tak, że od samych warg odstawił nieknięty kieliszek „wokoła”.

— Wy trzej — duchy? Dobrze. A któż pozostał na ziemi?

— Ty, Janek Czczot i Zegota Domejko stanowiąc odtąd będziecie nowy triumwirat. Do pomocy wam staną Kowalewski i Kazokiewicz, no i co lepsi ze Związku Przyjaciół. Macie Rukiewicza w Białymstoku, Sobolewskiego w Krocach, Adama w Kownie. Zresztą latajcie. Teraz wasza kolej.

Pietraszkiewicz kręcił w palcach nożkę kielicha.

— Nie rozumiem. Poco to wszystko? Czyżby was tak obeszło wiosenne śledztwo? Uważałem niebezpieczeństwem za szczęśliwie zażegnane.

Jeżowski pśmiechnął się.

— Czytałeś „Dziady” w rękopisie?

— Czytałem. Janko dawał; nawet sam niektóre kawałki na czysto przepisywałem.

— Otóż widzisz: wiosenne śledztwo, to ta pierwsza świeca, która dla nas już zgasła.

Pietraszkiewicz zafrasował się po raz drugi, ale tym razem znacznie poważnie.

— Tak mówisz? To źle, bracie. Ale w takim razie boję się, że przez moje niedoświadczenie zbyt rychło zgaśnie i druga.

— Głupstwo, Nufry, bądź tylko powolniejszym i surowszym w twoich myślach, rozmowach, uczuciach, pracach. Nie strzelaj umysłem jednocześnie w rozmaite punkty, nie skacz od jednej rzeczy do drugiej, a wszystko będzie dobrze.

(D. c. n.).

KOLUMNALITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Czysta forma w teatrze Wyspiańskiego

Na zaproszenie zreszającą „Studio” Stanisław Ignacy Witkiewicz publikuje swój sąd o teatrze Wyspiańskiego. Ze względu na trafność i ważkość sformułowań przedrukujemy ciekawy ten artykuł z pominięciem wstępu.

J. M.

Pomawianie Wyspiańskiego o prekursorstwo co do Czystej Formy w teatrze, która to idea została przez nie rozumiejących jej i nieuczuciowych krytyków, zakwalifikowana do kategorii błag i zażenstów (specjalny gałunek kretyńców pomawia mnie jeszcze dodatkowo o kpienie z samego siebie! — szczyt idiotyzmu) — może być uważane przez moich kolegów krytyki za blasfemię w stosunku do geniusza i wieszcz narodu. Ma — trudno — tego co tu choć ogólnie mówię, nie powie zdaje się nikt prócz mnie — wobec tego i w tej drobnej kwestii nie będę zwracał uwagi na nic ani na nikogo, tak jak dotąd i będę kierować się jedynie moim przekonaniem.

Otóż uważam, że prócz jednego Miściskiego, był Wyspiański jednym wielkim zjawiskiem naszego teatru przedwojennego w wymiarach czysto artystycznych. Nie moją specjalnością jest badanie „wieszczowości” zjawisk literackich — uważam, że element „wieszności” jest jakąś wybitną polską specjalnością, która może być, lub nie być w danym dziele, a mimo to, a raczej niezależnie od tego, dane dzieło może być utworem najwyższej sztuki w znaczeniu czysto formalnym. Czy dane dzieło może być — w związku ze swymi narodowymi specyficznościami — przez wszystkich mniej więcej tak samo kulturalnych ludzi całego świata rozumiane, czy też musi być dla obcokrajowców zasadniczo niepojęte — nie może wpłynąć na ocenę jego czy sto artystycznych wartości. Jednak wypadki historyczne pewnych narodów stały się integralną częścią zbiorowej świadomości całej ludzkości przez ich znaczenie ogólnoludzkie, a także przez swą „liczbową” czysto wielkość, na tle całego szeregu okoliczności ubocznych. Inne zdarzenia innych narodów zostały ściśle zlokalizowane — nie odegrały roli wszechświatowej — i ktoś, używający ich jako treści, czyli „nadzienia” i pretekstu dla dynamicznych napięć w swych dziełach, może pozostać — nawet czysto — artystycznie — niepojęty dla tych, co historii jego narodu dokładnie nie znają: chyba że treść tych zdarzeń będzie mu zawczasu dokładnie realistycznie, a nie mgliście-symbolicznie przedstawiona. Czy przez to wypadki te jako takie będą o tyle „mniejsze” w stosunku do historii danego narodu, który o degra rolę wszechświatową (daleko, że ich nie znają wcale np. Francuzi lub pogardzający, jak zresztą wszystkim, co nie jest angielskie, Anglii) — czy będą one na tyle „małe”, że nie będą mogły być punktem wyjścia dla stworzenia wielkich dzieł sztuki, a nawet nie — sztuki, tj. prozy opiewającej i realistycznie ściśle dramatu? Wydaje się na pozór oczywiste, że nie — ale raczej teoretycznie tylko; w praktyce są pewne trudności w tym problemie, których nie myślę tu rozstrzygać, zaznaczając jedynie samą dość obcą mi problematykę. Mimo wszystko jest tu ta jakaś dziwna granica „liczbowa”, która stanowi może nie o samej abstrakcyjnej, formalnej, potencjalnej wielkości danej „partytury teatralnej”, ile o jej praktycznej wykonaności, o tym, czy nie należy ona do tak zwanych teatralnych „niemożliwości” przy danych określonych warunkach, np. obcości środowiska w stosunku do treści narodowej. Bo teatr jest jednak przede wszystkim instytucją społeczną i realizacją jest ściśle połączona ze zbiorowym przeżyciem widzów — przed pustą względnie nie rozumiejącą widownią grać nie można, chyba że ograniczymy do samego widowiska jako takiego. To oczywiście nie implikuje — bynajmniej — podlizywania się przez teatr najniższemu gustowi najniższej kulturalnie warstwy publiczności. Teatr ma wielką rolę wychowawczą i artystyczną i życiowo-społeczną, ale u nas rzadko ją spełnia. Mimo że tak ogólnie jak i czysto prywatne sprawy ludzkie mogą być pretekstem do rzeczy wielkich w sztuce, jest między tymi sferami (pomijając wzajemny konflikt jednostki i społeczeństwa) jakaś ostra granica — są one jakby oddzielone pustym interwalem i przejście ciągle jest między nimi nie do pomyślenia: albo historia jest w wielkim stylu społeczna o odpowiednim napięciu, albo czysto osobista — w spo-

sób ciągły z jednej na drugą przejechać się nie da; ale z drugiej znowu strony dziesięć osób, stonowiących ludność danej samotnej wyspy, stanowi też już pewnego rodzaju społeczeństwo, w którym problem władzy w stosunku do jednostki może być wielkim problemem, podczas gdy dziesięć osób wyjętych z danej części większego organizmu społecznego i rozważanych niezależnie od tego ostatniego, może stanowić tylko historię prywatną, co najwyżej na tle danych warunków społecznych. Widzimy, że teoretycznie nie nic tu powiedzieć się nie da, a jednak coś jest istotnego w tej całej sprawie. W ogóle problem wielkości w sztuce, nawet bez związku z poruszoną tu zagadką, jest piekielnie trudny sam w sobie i wątpię aby kiedykolwiek był należycie sformułowany. Ale niezależnie od tego problemu, możemy zauważyć, że o ile chodzi o „nadzienie”, którymi były wypełnione konstrukcje formalne sztuk Wyspiańskiego, to przy odpowiednim, czysto pojęciowym rozumieniu zagadnień specyficznych polskich, byłyby one dla każdego cudzoziemca zrozumiałe bez reszty; ponieważ wbrew pozorom (polegającym na przeniesieniu przez krytykę całego punktu ciężkości na wieszczowość, symboliczność i t. zw. „wskazania narodowe”), nie ma w nich jakiegos tajemniczego fluidu uczuciowego specyficznie polskiego, któryby konieczność wymagał rdzennej polskości dla ich czysto artystycznego pojmowania. Chodziłoby właśnie o to artystyczne nastawienie widza, o które u nas w teatrze jest tak trudno ze względu na realizację, lub co najwyżej symboliczne nastawienie całej krytyki która na tylko w tym kierunku stawia znowu zupełnie zdezorientowaną publiczność, która znowu nie może być odpowiednio wychowana, będąc stale, z małymi przerwami, wypełnionymi próbami bez określonego uświadomienia artystycznego kierunku — wystawiona na działanie realistycznego i to przeważnie niedźnego repertuaru w skrajnie realistycznym, lub na ogólnie — „nowo-sztuczny” napięty

ujęciu, przy czym reżyser zupełnie nie zdaje sobie sprawy, o co w ogóle w teatrze artystycznym chodzić powinno, a tylko szuka po omacku efektów w nieokreślonej sferze między spotęgowanym życiem, a symbolem, co wydaje twórcy bękarcie, lub całkiem poronione półwry, niezdołne do trwałego życia na scenie.

Nie wiem, czy da się teraz grać Wyspiańskiego tak, jak on tego sam wymagał jako dekorator i reżyser, czy tradycja jego reżyserii zachowała się dość wyraźnie. W jego ujęciu z często literacko słabych według mnie tekstów, powstawały na scenie niebywałe cuda w czysto artystycznych, a bynajmniej nie polskowieszczowych jedynie, wymiarach. Bo dla mnie Wyspiański był przede wszystkim autorem teatralnym w sferze czystej Formy, dramaturgiem par excellence, o przeważnie elementu wrzokowego, a bynajmniej nie wielkim literatem jako takim i malarzem, które to elementy jego natury, jako samoistne były słabe, a służyły za to świetnie twórcy scenicznemu. W czytaniu rzeczy jego są błędy i cała ich „wieszczowość” wydaje mi się przeceniana na niekorzyść strony artystycznej, z drugiej zaś strony konstatacją należy, iż wszelkie życiowo-genetyczne rozważania nad powstaniem danych utworów nie mogą nie umniejszyć ich czysto artystycznej — sprowadzalnej jedynie do formalnych elementów — wartości: to czy pod danymi postaciami możemy się doszukiwać osób z ołowienia artysty, czy w dziele znajdujemy ślady jego osobistych przeżyć czy nie, czy dany twórca był w danym dniu przejęty kłesą swego narodu, czy też wypił wódki — jest tylko ciekawe ze względu na bardzo powierzchowne związki jego z dokonaniem dzieła: istotne powiązania nawet dla samych artystów będą zawsze tajemnicze i w ostatniej instancji niepojęte. Boyowskie „odbronzowanie” w tym kierunku musi pozostać bezsilne: mamy tu do czynienia ze sferą najbliższą samemu centrum osobowości, „lakości a nie inności” danego

indywiduum najgłębszej, która nawet dla najlepiej znającego siebie introspektywnie osobnika musi pozostać czymś absolutnie niewyjaśnialnym.

Grzebanie w psychologii twórców od bywa się zawsze w dostępniejszej, ale mało istotnej, życiowej sferze, którą ludzkie nieobeznani z procesem twórczym, sfalszowanym przez nieodpowiednią realistyczną teorię sztuki (jak zjawiska religijne np. są sfalszowane przez teorię, wyjaśniającą powstanie ich bez reszty z uczuć życiowych) biorą za ostatnią już warstwę duchową, z której powstają dzieła sztuki.

Prawdziwie artystyczna analiza dzieł Wyspiańskiego czeka jeszcze swego dokonania. — Ja chcę zaznaczyć tu tylko, że według moich kryteriów, które mam wrażenie muszą się stać kiedyś — w tej czy innej formie — obowiązujące, sztuki Wyspiańskiego należą do rzadkich okazów Czystej Formy na scenie, t. zn. stanowią stworzone w niezwyklej żarze ducha amalgamaty obrazów, dźwięków, znaczeń pojęć i głównie znaczeń działań, w nowe jednostki elementarne złożone, jako ści teatralne, które tak jak dźwięki w muzyce i barwy w malarstwie, stanowią elementu scenicznych konstrukcji formalnych.

Wbrew twierdzeniom realistów, teatr jest teoretycznie (i był faktycznie w pewnych swych, rzadkich przejawach) sztuką czystą i nie trzeba go gwałtem ani dla kwesty społecznych, ani dla kwesty roli jako takich, zaprzepaszczać. Teatralna krytyka formalna jest jeszcze w zarodku i może się nawet rozwinić o ile nie zagnębia jej antyintelektualist, realisti i intuicjoniści, czyli razem bałaganisi i o ile będzie co jeszcze krytykować z tego właśnie punktu widzenia. Jeśli tak będzie, to może wtedy powstanie istotna analiza dzieł Wyspiańskiego, jak również i Miściskiego, zupełnie zapomnianego, obok Wyspiańskiego jednego z dwóch największych naszych twórców scenicznych.

S. I. Witkiewicz.

zaedwie 610 egz., literatury polskiej 2633 egz., podręcznika 6927, a wydawnictwa popularno-naukowego 4779 egz. Ogółem wydano w Polsce 7450 książek w nakładzie 20.645.700 egzemplarzy. — I to na przeszło 34 miliony ludności. Czyli 2/3 książki na jednego mieszkańca na cały rok. Bardzo smutne

— Smutna statystyka. Świeżo ukazała się nakładem Głównego Urzędu Statystycznego RP. „Statystyka druków za r. 1935”, która przynosi olbrzymie bogactwo materiału liczbowego, jako ilustrację potrzeby założonej przed pewnym czasem „Rady Książki”. Oto kilka ciekawych cyfr: średni nakład książek w Polsce wynosi 2767 egz., książki naukowej

KRONIKA

— **Debiut powieściowy Mariana Cichowskiego.** Marian Cichowski, znany poeta z dawnej grupy awangardy krakowskiej, napisał powieść pod tytułem „Cynk”. Cynk w kluczu więziennym oznacza znak, wiadomość ostrzeżenie. Jest to powieść o prowincjonalnym areszcie, obrazująca życie włóczęgów, złodziei, szarych rzeźmieszków, oraz przypieki ludzi uczciwych związanych z nimi surowym losem. Powieść jest oparta na ściślejszych studiach gwarowych, i daje m. in. próby języka złodziejskiego w kluczu więziennym. Recenzując kolejno coraz bardziej „lewie”, a coraz mniej poetyckie twory Cichowskiego wyraził opinię, że powinien on właściwie przejść na prozę. To też debiut jego powieściopisarski witamy z prawdy z wielkim zainteresowaniem, tym większym, że chodzi o mało znanego wycinek rzeczywistości, i że poezja pozabawiona — jak zapewnia autor — wszelkich akcentów politycznych, daje jasny artystyczny i uczuciowy społecznie przebieg tragedii ludzi pozabawionych wolności. — Mój nadzieje, że niebawem ukaże się w druku.

— **Nagroda literacka im. J. Szareckiego.** Tegoroczna nagroda im. J. Szareckiego za twórczość marynistyczną, decyzją jury Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, przyznana została Wandzie Karcewskiej za powieść p. t. „Ludzie spod żagli”.

Nagroda im. J. Szareckiego, autora książki: „Groźny kapitan”, „Na pokładzie Lwo-wa” i „Czapka topielca” została ufundowana przez ojca przedwcześnie zmarłego pisarza i jest przyznawana dorocznie za utwor piękny z dziedzin marynistyki.

Nagrodzona powieść „Ludzie spod żagli” przed paru dniami wydana łącznie przez Li-gę Morską i Kolonialną oraz Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, jest debiutem książkowym Wandy Karcewskiej — młodej dziennikarki, która zapoznana się z morzem na pokładzie jachtów dalekobieżnych, pełniąc narównie z mężczyznami ciężką służbę żeglarską.

— **Nowy tom poezji Stanisława Rogowskiego.** Wkrótce opuści prasę drugi z kolei zbiór liryków znanego poety, członka lwowskich Rybaltów, Stanisława Rogowskiego pt. „Wieczór Oczekujących”. Tomik ten ukaże się nakładem księgarni A. Krawczyńskiego.

— **Polski ideał wychowawczy.** Jak donosi agencja PİL, już w niedługim czasie ukaże się interesująca książka prof. St. Lempie-kiego pt. „Polski ideał wychowawczy”. Dzieło to, mające obecnie posmak aktualności, ukaże się w ramach wydawnictwa pedagogicznych Książnicy Atlas.

Nasi czytelnicy piszą

OGRÓD NIEZASIANY

Nic nie ma w moim domu — owdieczna hołota, Nieporządku jedynie... nie, nie nie ma u mnie; Lecz we mnie się zbudziła dziś cicha tęsknota: Ach, żeby tak mieć... nie, nie, ja nie marzę szumnie.

Za oknem świat jest wielki — lecz ja nie do świata Tęsknię — dzisiaj potrzeba miłego mi cienia, A za oknem jest ogród... — marna jego szafa, Nikt się nie opiekuję nim, nikt nie docenia...

Jabym go tak prześlizgnął urządził, mój Boże! Kupiłbym dużo nasion... tyle różnych rzeczy, Sam bym go skopał, zorał, jak swe serce orzę Różnymi myśl, choć mnie ta orka kalczy.

Lecz ogródek byłoby słodko kopać, orać, — Ta praca by naprawdę dobrodziejstwem była, Bo jak to dobrze z trudem wszelkim się uporać, Gdy wiesz, że za to czeka cię nagroda miła!

Pracować na szerokim tym, ogromnym świecie! Bluff to — tam nie ma żadnych zdobywców prócz chleba, Jak cieszysz się zeń, gdy go zdobądź potrzebą Brutalną, dziką walką: — masz chleb! — krwawe śmiecie...

Lecz w ogródku mym własnym... Porobiłbym grędy I klomby różnych kształtów, w tej i tamtej stronie, Pomiedzy nimi dróżki maleńkie, których Mógłbym chodzić, gdy ujmą konewkę me dłonie.

Zasiałbym tyle kwiatów i tyle zieleni, Według własnego gustu — i łzami słodkimi Podlewał je — szczęśliwy, że się dusza zmienia... Ze może w przyszłość spojrzeć oczy błyszczącymi!

Pośród miłego cienia... ach tak!... to daremne.

Już myśl moja upada, jak ogień słomiany, Rozwierają się sny me na jawie — Przyjemne... Jam biedny... ogród nie mój — nie będzie zasiany.

Człowiek, co go otrzymał w darze od fortuny, Ma ważnych spraw bez liku, ani mu to w głowie... Idzie walczyć — uderza w twarde życia struny. I gra — a ta muzyka czym jest, czym się zowie!

I tak tęsknota moja i myśl ma upada, A na ustach mam wiecznie to słowo: „Niestety” Takie jest bezowocne marzenie poety, Kiedy znekany — światy w koło domo bada.

SYLWESTER CHMYLKOWSKI.

JAN KRASICKI.

PRZEMIANY

Dzisiaj obrywa się czarnymi pułkami chmur. Biegające w horyzont skiby głodnych pól, ostrzelwane pociskami płaków, tryskając fontannami brzoź, wzgórzami niebu grożą — —

— zmierzchem powraca ku mnie odległe wczoraj —

...w jeziorze drzewa zielone poją się ciszą błękitu, kłękają wierzy i olchy, liśmi szepczące modlitwy, daleki wiatr szumem lasu osnuwa spokój młotów, który przynioszą z obłoków uwięte rybitwy... — łódka marzenia pływam, nie znam nocy dni dni, błękit chłone oczami, rzes siecią łowię sny...

Dzisiaj na horyzoncie płonie walką chmur i pól — zbiegają się: skrzydlate pułki z skibami ról — stalowym błyskiem w szare oczy burza: piorunująca cisza pęd: wypruwający z tchu — spala się walka w noc — —

Jutro — obiegłszy świat — pola ze słońcem powrócą!

Krótko a zwięźle o Puszkynie

Wielu, zwłaszcza młodych i nie znających dostatecznie języka rosyjskiego, by odczuć urok oryginalnej poezji Puszkina da daremnie usiłuje wykręcać dłoń z siebie entuzjazm, którego domagają się artykularyzownicy, oraz starzy „milośnicy”. Tajemnicę tę wyjaśnia w znacznej mierze artykuł Władimira Weidla w „Wie i Intellektuelle”, z którego cytujemy za „Wiad. Literackimi”:

„Puszkina jest najbardziej europejskim i najmniej zrozumiałym w Europie z pośród wielkich pisarzy rosyjskich. Jest on największym i najbardziej nieprzetłumaczalnym poetą rosyjskim.

Czy nieprzetłumaczalnym z powodu swej wielkości? Porozumny się. Wielkość poetyka może przybrać wiele aspektów, i jej związek z trudnością, jakie nasuwa przekład tekstu poety, to rzecz zmienna. Caeteris paribus przekład daje wyobrażenie mniej fałszywe o Homerze lub o Szekspirze niż o

Wergilijuszu lub Rasyne. Z drugiej zaś strony trudności przełożenia bajki La Fontaine'a mają mało wspólnego z tymi trudnościami, jakie musi pokonać tłumacz mowujący się w stronę Rabelais czy Claudela. Zresztą każdy przekład naprawdę udany jest nową twórczością, t. zn. cudem, tak jak Szekspir Schle-gle albo Sofokles Hölderlina; — to też tu tak mówimy tylko o trudnościach poety, po-przez uczucie przeciętne tłumaczenie. W wypadku Puszkina trudność ta nie tkwi w osłabieniu nasyceń intelektualnych wiersza, jakie znajdujemy u Bariatinskiego albo u Tietzeva, ani w formach języka szczególnie idiomatycznych, w jakie obfituje Dier-zawin — i posługujący się nimi w sposób banalny już świadomy — Niekrasow. Trud-ność ta polega tutaj na delikatnej doskona-łości tkanki słownej, — rytmu, brzmienia, składu, odciśniętych znaczeniowych, — którą naj-mniejsza zmiana może zniszczyć. Kiedy się jest niewrażliwym na owe odciśnięcie, rytm, ka-łecenie, wtedy kiedy się rozprządza tylko prze-kładem, który nie może dać ekwiwalentu, wu się przekonanie, że się pochwyciło sens poematu, i dlatego uważa się, że się go ro-zumie, wtedy kiedy się nie rozumie.

Poemat Puszkina, przetłumaczony bez in-grenecji cudu, daje wrażenie już nie pustej sztuczki czy chaosu, ale poprostu banału. Otóż wrażenie to nie jest zupełnie błędne, o czym trzeba zawsze pamiętać, jeśli się chce wyrobić sobie słuszne pojęcie zarówno o talentach poety jak i o miejscu, ja-kie zajmuje w literaturze rosyjskiej i w sto-sunku do literatury europejskiej. Tematy li-ryczne Puszkina, to oklepunki lityki światowej, podobnie jak tematy jego poematów epickich i dramatycznych należą również w większości do wspólnego pałrymonium poe-zji europejskiej czasów współczesnych. Wszystko to, rzecz prosta, jest subtelnie i głęboko przekształcone, zasymilowane, upo-łone w atmosferze intensywnie nowej i oży-wiającej, doskonale zręcznie i równocześnie nie spuszkałowanej”.

Łeć cagle filmy — to nie dla pisarza, mó-wi Aldous Huxley. W takich warunkach wra-żliwość musi ulegać stopieniu. Huxley uciekł więc ku przyrodzie — a raczej odosobnił się od zgłębku ludzkiego. Fizyczne prace Hux-ley nie znosi, poprostu gardzi nią i nie nie jest w stanie zmusić go, by posprzątał sam swój pokój albo popracował w ogrodzie. Hux-ley mówi: „moją ambicją i przyjemnością jest zrozumieć wszystko, ale nie działać. Z chwilą, gdy jestem zmuszony działać w świe-cie, który pragnę jedynie zrozumieć i poz-nać, szkoda mi każdej chwili straconej na to niepotrzebne działanie”.

Obecnie Huxley pracuje nad nową po-wieścią filozoficzną.

— **Jak Dumas zwiedzał Szwajcarię?** Głoś-ni pisarze bywają częstokroć w kłopotach pieniężnych, nie pozwalających im na reali-zowanie przeróżnych zachcianek i planów. W takiej sytuacji swego czasu znalazł się również Aleksander Dumas. Nie mając pie-niędzy na podróż do Szwajcarii wpadł na o-ryginalny pomysł: napisał „Voyage en Srie-se” (Podróż po Szwajcarii) i sprzedawał re-kopis w Paryżu wybrał się do — Szwajcarii aby spieniężyć tam swoje prawa autorskie a zarazem sprawdzić wiarygodność opi-sów zamieszczonych w swej książce...

Odpowiedzi redakcji

P. „Jerzy arski”. — Nadesłany utwór zro-żmieliśmy jako niezbyt udolną parodię a-wangardy A może to było „serio”?

P. S. Chm. w Wilnie. — Prosimy o skró-ćnikowanie się osobiste

Pan F. Cich. w Bryndzinkach. — Bar-dzo zane intencje pańskie, ale drukować naprawdę nie mogliśmy. Tak lepiej.

P. L. R. Rymaszyn. — Na razie nie. Obser-zy list wysłany niebawem

Staranie o liceum administracyjne w Wilnie

Polskie Towarzystwo Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie zwróciło się do Zarządu Miasta z prośbą o poparcie inicjatywy T-wa w sprawie uruchomienia w przyszłym roku szkolnym liceum administracyjnego w Wilnie. Min. WR. i OP. zamierza od roku szkolnego 1937-38 przekształcić Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie na koedukacyjne Liceum Handlowe, natomiast otwarcie liceum administracyjnego uzależnia w znacznej mierze od stanowiska jakie w tej sprawie zajmą miejscowe władze państwowe, gospodarcze i samorządowe. Zarząd Miejski zajęł wobec tej sprawy stanowisko przychylnie.

Zjazd Spółdzielni Spożywców Społem w Wilnie

Dnia 25 kwietnia r. o godz. 10, w lokalu Oddziału Zw. Społem w Wilnie przy zaułku Rossa 3, odbędzie się doroczny zjazd przedstawicieli spółdzielni spożywców okręgu wileńskiego.

Próba oświetlenia Ratusza

W ostatnich dniach odbyła się w gmachu Ratusza próba oświetlenia elektrycznego wnętrza. Roboty restauracyjne posunęły się już do tego stopnia, iż w ogólnych zarysach sale, hol i klatka schodowa uzyskały swój wyraz architektoniczny. W tych warunkach aktualna się stała sprawa oświetlenia elektrycznego przyszłej siedziby Rady Miejskiej. Projekt oświetlenia opracował inż. Łukasiewicz z Elektrowni miejskiej, ilustrując go w formie zaaranżowania przewidywanych projektorów.

Gruntownie przemysłowa koncepcja spotkała się z uznaniem zaproszonych na próbę reprezentantów sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej naszego miasta oraz przedstawicieli Biura Urbanistycznego i Elektrowni Miejskiej z dyrektorem Glatmanem na czele. Inż. Łukasiewicz oparł swoją koncepcję oświetlenia na zasadzie ukrytych źródeł światła. W tym celu starał się wykorzystać wszelkie gzymsy, występy i wnęki, jako naturalne przysłony punktów świetlnych. Przy takim założeniu dużą rolę w oświetleniu całości spełniłyby refleksy i odbicia wtórne, które przy określonym natężeniu dawałyby równomierne rozproszenie światła. Tego rodzaju usytuowanie źródeł światła wpłynęło niezmierznie korzystnie dla architektury wnętrza. Światła ukryte nie absorbują wzroku, natomiast ściągają uwagę na akcenty architektoniczne, ożywiają całą kompozycję wnętrza.

Niezwykły taniec kalifornijski



Wynikające z przedstawięcej jedną z figur niezwykłego tańca, tańczącego w Kalifornii. Figura ta, w której tancerka wykonuje nie ewolucje w powietrzu, została ochrzczona nazwą „tańca wiatrów”.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez jest następujący:

W Warszawie:

Na kortach WLTK. eliminacyjne zawody tenisowe z udziałem czołowych naszych tenisistów i trenera Richtera przed meczem z Francją.

W gmachu YMCA. turniej siatkówki kobiecej 5 mistrzów białych i o pułapkę wojewody Jaroszewicza.

Na Stadionie Wojska Polskiego mecz mistrzostwo Ligi Warszawianka — Ruch.

Na przystanku Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego.

W lokalu ZZ. walne zebranie Związku Młodych Związków Sportowych.

Na prowincji:

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi — Warta.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Polonia.

W Katowicach bieg doroczny o pułapkę „Polonii” z udziałem 550 zawodników.

KRONIKA

KWIECIEŃ
25
Niedziela

Dziś Marka Ewang.
Jutro Kłeta i Marcelina
Wschód słońca — g 3 m. 55
Zachód słońca — g 6 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dn. 24.IV.-1937 roku.

Ciepłota — 753
Temp. średn. +7
Temp. najw. +10
Temp. najn. +2
Opad — 17,8
Wiatr — półn.-wsch.
Tend. barom. — Spadek
Uwaga: — pochmurno, deszcz.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Naleczka (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowski (Kijowska 2); 3) Rómeckiego i Żelazka (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23) i Rostkowski (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antonowska 42); Szanłtyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Kiedy wejdzie w życie nowa taryfa wodociągowo-kanalizacyjna? Zarząd miasta oczekuje obecnie odpowiedzi z Ministerstwa Spr. Wewn. w sprawie nowej taryfy wodociągowo-kanalizacyjnej. Taryfa ta, jak już donosiliśmy, została obniżona, dołychczas jednak w życie nie weszła, ponieważ uprzednio musi być zatwierdzona przez Ministerstwo. Należy się spodziewać, że władze centralne zatwierdzą nową taryfę i już w przyszłym miesiącu zaczną ona obowiązywać.

— Bezrobocie na terenie Wilna w sto sunku do tygodnia poprzedniego zmniejszyło się o blisko 50 osób.

— Budowa nawierzchni. Wydział Drogowy miasta informuje, iż budowa gładkiej nawierzchni przy ul. Trockiej ukończona została około 15 maja r. b. W dniu tym prawo podobić ulicę zostanie otwarta dla ruchu kołowego. Następne prace przy układaniu nowoczesnej nawierzchni rozpoczęte zostaną przy ul. Dominikańskiej, św. Jankiej i Uniwersyteckiej wraz ze Skopówką.

SPRAWY SZKOLNE

— Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Zaawansowane Stenografii im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie przyjmują zapisy do pierwszej grupy od dnia 23 kwietnia r. b. Całkowity kurs trwa 10 miesięcy. Początek wykładów 5 maja r. b. Bliskość szczegółów udziału codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Doksztalających im. K. E. K. przy ul. Benedyktynskiej 2, drugie piętro, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 20-ej.

ROŻNE

— Komunalna Kasa Oszczędności w Wilnie podaje do wiadomości posiadaczy wkładów oszczędnościowych w Kasie, że dnia 30 kwietnia 1937 r. w lokalu Kasy przy ul. A. Mickiewicza 11 o godz. 14-ej odbędzie się XII kolejne publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych, przy czym 43 wylosowane książeczki będą wynagrodzone premią od 100 zł. do 500 zł. Numery książeczek uprawnionych do udziału w losowaniu będą wywieszone w lokalu Kasy celem sprawdzenia przez osoby zainteresowane od poniedziałku 26 kwietnia r. b.

NOWOGRODZKA

— INCYDENT W SĄDZIE. W ub. piątek zaszedł w nowogrodzkim sądzie ówczesny incydent w dziedzinie sądownictwa wypadek.

W hallu w pobliżu drzwi prokuratora siedział niejaki Małachowski, właściciel kawy, procesujący się od lat kilku z dr. Marmuszelm o odszkodowanie za nie dozwoloną i rzekomo nieudaną operację. W rezultacie Małachowski wygrał odszkodowanie w sumie 3000 zł. i część gotówki jakoby otrzymała. W sprawę tę wdał się adw. Zeldowicz i tak pokierował, że Małachowska zmuszona była zaskarżyć go do prokuratora. I oto czekając na zeznanie w tej sprawie usłyszał zstępującego ze schodów adw. Zeldowicza. Za gadnął go w swojej sprawie, a gdy jej powiedział, że nie ma z nią nic wspólnego, chwycił nóż leżący na stole wożny go i rzucił się na adwokata. Na szczęście ciężki miecz przytrzymał. Wtedy Małachowska zaczęła krzyczeć, obrzucając adw. Zeldowicza ściekiem obelg na tury kryminalnej. Uspokoiła się wówczas dopiero, kiedy się znalazła pomiędzy dwoma policjantami. Niebawem została zwolniona.

23 bm. na posterunku w Zalesiu, pow. dziśnieński zameldował Piotr Samankiewicz z Sorka, gm. zaleskiej, że tegoż dnia ojciec jego, Michał, powiesił się w stodole. Przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością karną za zadanie b. ciężkiego uszkodzenia ciała swej żonie, Leokadii.

LIDZKA

— Tydzień oświaty robotniczej. W terminie od 1 do 9 maja br. ma się odbyć na terenie całej Polski „Tydzień Oświaty Robotniczej”.

W ramach „Tygodnia” przewidziany jest szereg imprez z dziedziny propagandy i kulturalno-oświatowej. Imprezy te urządzane są przez Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury.

— Karząca ręka starostwa. — Za nie przestrzeganie przepisów o uboju zwierząt są starościński skazał rzeźnika Beniamina Wildikana, zam. w Lidzie, ul. Sadowa 5, na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu i 1 miesiąc aresztu bez względu. U Wildikana stwierdzono 4 wypadki uboju cieląt bez zezwolenia i we wszystkich wypadkach mięso było przeznaczane na sprzedaż bez badania lekarskiego.

Krok do budowy krytej pływalni w Wilnie

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozpatrywano wniosek w sprawie budowy krytej pływalni na placu przy Elektrowni Miejskiej. Urzeczywistnienie projektu umożliwiłoby rozwój sportu pływackiego na terenie m. Wilna, a jednocześnie pozwoliłoby na wybudowanie przy pływalni łazienki dla szerszych warstw ludności miasta. Koszty budowy

tych urządzeń pokryte będą w części z funduszu Kuratorium Okręgu Szkolnego oraz z dotacji Min. Zdr. i Op. Społ. Miej. sce budowy pływalni i łazienki wyznaczone zostało na placu przy Elektrowni z tych względów, że poźna będzie wykorzystywać wodę z kółek Elektrowni Miejskiej.

Wniosek powyższy Magistrat postanowił w zasadzie zaakceptować.

Potajemny klub hazardu przy ul. Tatarskiej

Władze bezpieczeństwa wszczęły ostatnio akcję, zmierzającą do wypięcia hazardu karcianego, który, jak to wynika ze zgromadzonych przez policję danych, kwitnie w Wilnie w jak najlepszym.

Przed kilku dniami na skutek zarządzenia Starostwa został zawieszony Klub Mysłowski, następnie policja wykryła potajemny jaskinię gry przy ul. Skopówką 6, zaś ubiegłej nocy zdemaskowano jeszcze jeden potajemny klub hazardowy, gdzie uprawiano grę w „Chemina de fair” oraz „makao”.

Klub ten mieścił się w prywatnym mieszkaniu p. Pawła przy ul. Tatarskiej 12, gdzie kilka nocy w tygodniu uprawiano hazard do białego dnia.

Funkcjonariusze wydziału śledczego przy pomocy wytrychów otworzyli drzwi miesz-

Światowej sławy śpiewak Szalopin w Warszawie



Przybył do Warszawy światowej sławy śpiewak Rosjanin, Szalopin, który wystąpi gościnnie w specjalnym koncercie, będącego atrakcją świata kulturalno-muzycznego stolicy. Szalopin na Dworcu Głównym, po przyjeździe do Warszawy.

Za tego samego rodzaju wykroczenie została również wymierzona kara Nar. kościemu Judelowi w wysokości 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu i 10 dni aresztu bezwzględne.

Obaj pod sądni byli już kilkakrotnie karani za tego samego typu wykroczenia. — Spółdzielnia „Jedność” w Lidzie podaje do wiadomości swoim członkom i szerokiej klienteli, że są na składzie ubrania i płaszcze męskie.

— ZA WYRABIANIE NIEPRZEPISOWEGO GATUNKU CEGŁY został ukarany Krygł Judel właściciel cegielni Perepeczycze K. Lidz, gdzie stwierdzono wyrób 5 nieprzepisowych gatunków cegły. Krygłowi wymierzono 500 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

— NIEUDANY NAPAD W MASCE. W dn. 22 bm. późnym wieczorem do wdowy Władysławy Lubianiec, m-ki kol. Jurek, gm. ej. szyskiej wszedł nieznany osobnik z czarną maską na twarzy i zgasiwszy palącą się w mieszkaniu lampę zagroził rewolwerem i zażądał pieniędzy. Na skutek jednak krzyku 14-letniej córki osobnik w masce uciekł nie nie zabierając.

BARANOWICKA

— Rozbudowa rzeźni miejskiej. Dowiadujemy się, że firma „Kresexport” pro wadzi pertraktacje w sprawie rozbudowy rzeźni miejskiej.

Chodzi o dobudowę całego skrzydła, w którym dąłoby się pomieścić magazyny oraz większą chłodnię.

— Zatrzymana pod zarzutem zabójstwa męża Olga Czarniawska została zwolniona z aresztu i znajduje się pod dozorem policji.

— W sprawie oświetlenia miasta. — Kierownictwo przedsiębiorstw miejskich informuje, że byłoby pożądanym, aby mieszkańcy zawiadomili magistrat o każdorazowych defektach w oświetleniu miasta, gdyż monterzy miejscy nie są w stanie codziennie lustrować całego miasta.

— „Stefek” komedii w 3 aktach Jakóba Devala odegra Teatr Miejski w Wilnie w sali „Ogniska” w Baranowiczach we wtorek 27 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. Tego samego dnia o godz. 4 po poł. odegrana będzie dla młodzieży komedia w 4 aktach J. Korzeniowskiego „Stary kawaler”. Przedprzedaż biletów w Cukierni „Centralnej”.

— Wydzierżawiona została Łażnia Miejska za 3.100 zł. rocznie z tym, że na placu Łażni dzierżawca uruchomi tartak, którego budynek po 6 latach przechodzi na własność miasta.

— WKRYCIE POTAJEMNEJ RZEŻNI. W chwile przy zaułku Beżminianym w Baranowiczach policja wykryła potajemną rzeźnię rytualną prowadzoną przez Miskina Iekę zam. w Baranowiczach przy ul. Szosowej 78.

W czasie rewizji ujawniono 5 cielaków za bitych, 5 głów cielęcych, 28 nóżek cielęcych, 5 skórek z cielat i inne części mięsa, oraz urządzenie do zabijania zwierząt. Mięso zakwestionowano.

— Pers przed sądem. Na wakandzie Sądu Okręgowego znajdowała się onegdaj sprawa Persa o nazwisku Tachmazow Schafy syn Achmada, skazanego za kradzież koni w pierwszej instancji na 4 lata więzienia.

Po przeprowadzeniu ponownej rozprawy Sąd egzaltowanego oskarżonego uniewinnił. Broit apl. adw. Rozin z Baranowicz.

— ZA NIELEGALNY UBOJ RYTUALNY ukarani zostali przez Zarząd Miejski grzywną w wysokości zł. 17 gr. 20 Słowacka Chana (Sosnowa 42) i Mutasiej Josel (Sosnowa Nr. 553). Starostwo ukarało Miskina Iekę grzywną w wysokości zł. 150 i 14-dniowym bezwzględnym aresztem. Ponadto Miskina ukarał Zarząd Miejski grzywną w wysokości złotych 93.

XI Walny Zjazd P. W. Kobiet

W dniach 2 i 3 maja r. b. odbędzie się w Wilnie XI Walny Zjazd delegatów Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju. Obrady Zjazdu odbędą się w sali Poczтового Przysp. Wojsk. przy ul. Dominikańskiej 15.

Program Zjazdu:

Dnia 2 maja — godz. 9—10 — Uroczysta msza św. w Ostrej Bramie; 10—12 — Złożenie hołdu na Rossie; 13—00 — Otwarcie Zjazdu; 13 — 14 — Referaty organizacyjny i sprawozdawczy; 14—16 — Przerwa obiadowa; 16—18.30 — Sprawozdanie skarbniczki i Komisji Rewizyjnej; 18.00 — Wybór Komisji; 19.00 — Ognisko powiatowe.

Dn. 3 maja — godz. 9—12 — Obrady Komisji; 12—16 — Przyjęcie wniosków Komisji i uzupełniające wybory do Zarządu; godz. 16.00 — Zamknięcie Zjazdu.

Sprostowanie

W raporcie z sądu nowogrodzkiego p. f. „Napał rabunkowy”, zamieszczonym 21 bm. winno być: kiwają szpakowatymi głowami”, zamiast „dereszowatymi” jak to mylnie podano.



Wiadomości radiowe

POLSKIE SŁUCHOWISKO W RADIOFONII WĘGERSKIEJ.

Polskie słuchowisko radiowe Janiny Morawskiej p. t. „Miasto Santa Cruz” osiągnęło rekordową ilość przedstawień przed mikrofonami radiofonii zagranicznych, spotykając się wszędzie z uznaniem słuchaczy i krytyki radiowej.

W najbliższym czasie słuchowisko to na radiofonii węgierskiej. Premiera odbędzie się dnia 27 kwietnia o godz. 19.10.

ODPUST U GROBU ŚW. WOJCIECHA.

Transmisja radiowa z Gniezna.

Rok rocznie u grobu św. Wojciecha odbywają się wielkie uroczystości odpustowe. W tym roku będą one szczególnie wspaniałe, dzięki obecności J. E. ks. Prymasa Polski, kardynała dr. Augusta Hlonda.

Mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radia zainstalowane w Gnieźnie przyniosą w dn. 25 kwietnia o godz. 9.45 transmisję sumy pontyfikalnej, celebrowanej przez J. E. ks. Prymasa.

Kazanie wygłosi ks. biskup Okoniewski. W czasie odpustu śpiewać będzie chór pod dyr. ks. kanonika Stanisława Tłoczyńskiego. Transmisję przeprowadzi prof. Jan Kilar-ski.

Tegoż dnia odbywać się będzie w Gnieźnie regionalny zjazd harcerski. Mikrofony radiowe zawijają również do tej wesołej harcerskiej gromady. Transmisja nadana została o godz. 14.00. Reportaż przeprowadzi Alfred Sikorski.

Właściciele rowerów powinni współdziałać z policją

Z nastaniem wiosny, kiedy na ulicach miastach znów ukazywały się rowery, zaczęły się również kradzieże rowerów. W ciągu ub. dnia do policji wpłynęło dwa meldunki o kradzieżach rowerów.

Policja przedstawiła środki, by zabezpieczyć właścicieli rowerów od kradzieży. Niemniej jednak bez współdziałania rowerzystów nie da się całkowicie wyeliminować zła. Właściciele rowerów powinni pamiętać o tym, że nie można pozostawiać rowerów na ulicy bez dozoru.

Rowerzyści, we własnym interesie, powinni zaparkować rowery w lańcuszki i w razie pozostawiania roweru na ulicy zamknąć je na kłódce.

Potrzebny cukiernik

Polska piekarnia w mieście powiatowym poszukuje zdolnego cukiernika. Praca stała. Oferujemy z zaświadczeniami z dotychczasowej pracy składają w Oddziale ludzkiej „Kurjera Wileńskiego”, Górnianka 8, tel. 166, pod lit. J. L.

Odczyty popularne ze współczesnej fizyki

Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Fizycznego organizuje cykl następujących odczytów popularnych z zakresu współczesnych zagadnień fizyki:

Poniedziałek 26 bm., dr. Szczepan Szczeniowski, prof. Fizyki Teoretycznej. USB: „Izolatory i ciężka woda”.

Wtorek 27 bm., dr. Stanisław Mrozowski, docent fizyki doświadczalnej U. J. P.: „Rozpraszanie światła, a budowa materii”.

Sroda 28 bm., dr. Aleksander Jabłoński, docent Fizyki Doświadczalnej U. J. P.: „Promienie atomowe”.

Czwartek 29 bm., dr. Szczepan Szczeniowski, prof. Fizyki Teoretycznej. USB: „Budowa jądra atomowego”.

Odczyty odbywać się będą w sali wykładowej Instytutu Jędrza Śniadeckiego USB. przy ul. Nowogrodzkiej 22 (róg ul. Słowackiego).

Początek odczytów o godz. 19 (7-ej po pol.).

Wstęp na każdy odczyt 50 gr., dla akademików i młodzieży szkolnej 20 gr.



Oddział W. C. T-wa Lniarskiego w Brześciu n. Bugiem

W Brześciu nad Bugiem zostanie wkrótce utworzony oddział Wileńskiego Towarzystwa Lniarskiego. Prezesem oddziału Towarzystwa ma zostać p. Czesław Kadnacy, dyrektor Państwowego Banku Rolnego, oddział w Pińsku.

RADIO

NIEDZIELA, dn. 25 kwietnia 1937 r.
8.00 Sygnał czasu i powieść 8.03 Gazeta rolnicza. 8.20 Piosenki z nad Wisły. 8.27 Rozmaitości rolnicze dla ziem Północno-Wschodnich. 8.35 Na swojej nacie. 8.45 Program dzienny. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Koncert poranny. 9.30 Kazanie z okazji 10-lecia Rozgłośni Krakowskiej i Poznańskiej. 9.45 Uroczystości odpustowe na św. Wojciecha w Gnieźnie. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hymn. 12.03 Poranne symfonie. 13.00 Życie kulturalne. 14.00 Wśród wesołej harcerskiej gromady. 14.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15.05 „Szajne karyntki” — obrazki malowane na szkło malowane. 15.30 Audycja dla wsi. 16.20 Z Podhala. 16.25 Posiedzenie na kwatery Wileńskiego Tow. Przeciwwęzkiego. 16.45 Bal, który się nie odbył — słuchowisko. 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie. — W przerwie około godz. 18.10 Pogadanka. 19.15 Program na poniedziałek. 19.20 Koncert żywych. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przeglad polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Awantura na Olimpie — wesołe słuchowisko. 21.30 Recital fortepianowy Zofii Jaroszewicz-Hulanickiej. 22.00 Chór Dana. Kwartet Schramma. 22.55 Ostatnie wiadomości. 23.00 Zakochanie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
— Dzisiaj w niedzielę popołudniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych „Małżeństwo”.

— Wieczorem o godz. 8.15 Juliusz Słowackiego „Mazepa”. Przedstawienie zostało zakupione przez Polskie Radio.

— Gościnny występ Wiedeńskiego Teatru („Deutsches Volkstheater”) odbędzie się tylko raz jeden w Teatrze Miejskim na Pohulance, we wtorek 27 bm. wieczorem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy J. Kulczyckiej. Dziś, w niedzielę odbędzie się dwa widowiska po cenach propagandowych: o godz. 4 pp. op. Gilberta „Władczyni Filmu”, o godz. 8.15 op. Stolz „Taniec szczęścia”.

— Dwa wieczory hinduskiego baletu w „Lutni”. Słynny w całym świecie zespół baletowy hinduski da dwa widowiska w dniu 5 i 6 maja w „Lutni”.

TEATR „NOWOŚĆ”.

— Dziś w niedzielę ostatnie przedstawienie rewi p. t. „Jak wam dogodzi”. Dziś trzy przedstawienia o godz. 4.15, 6.30 i 9.15.

Popis chórów i orkiestr szkolnych

W niedzielę 25 bm. w Sali Miejskiej (Ostrobamska 5) o godzinie 10 min. 30 odbędzie się doroczny zwozajem „Święto Piosenki”. Na program złożą się popisy chórów i orkiestr szkolnych oraz inscenizacje pieśni ludowych. Bilety w cenie od 25 gr. do 75 gr. do nabycia przy wejściu. Zawsza można nabywać bilety w kancelariach szkół powszechnych. Do chód z imprezy przeznaczony jest na popieranie budowy publicznych szkół powszechnych.

JESZCZE DZIŚ „PIĘTRO WYŻEJ”.

Kto jeszcze nie widział niech śpieszy dziś do kina „Helios” ujrzeć polską komedię muzyczną „Piętro wyżej” z Eug. Bodo, która wyróżnia się po cenach zniżonych tylko o godz. 12 i 2-ej. Od godz. 4-ej „Janosik”.

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

usuwa wszelki brud

Milo mi donieść Panom...

CO MÓWI PROF. MICHAŁOWSKI
O SUPERHETERODYNIE PHILIPS 695

Milo mi donieść Panom, że po wypróbowaniu całego szeregu odbiorników różnych marek, zdecydowałem się na kupno odbiornika Philipsa typ 695 A. gdyż znakomity ten aparat najbardziej odpowiada mojemu pojęciu o muzyce.

Prof. Michałowski

PHILIPS Super 695

DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9-11 15-8 w.

DOKTOR ZELDOWICZ
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12-2 14-7 wiecz. ul. Wileńska 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5-7 w.

DOKTOR WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe. Wileńska 1, tel. 10-67. Przyjmuje od 9-11 15-8

DOKTOR HRA. J. Piotrowicz-Jurczak
Ordynator Szp. Szwaj. Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5-7 w.

DOKTOR MED. J. Anforowicz-Szczepanowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece. przyjmuje 8-9, 12-3 14-7. Zamkowa 3-9

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Zamkowa 15 tel. 19-60. Przyjmuje od 8-11 od 3-8

DOKTOR ZAUERMAN
choroby weneryczne, skór. i moczopłciowe. Szepena 3, tel. 20-74. Przyjmuje 12-2 14-7

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wileńska 21, tel. 621. Przyjmuje od 9-11 15-8

AKUSZERKA Maria Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. J. Słomskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

AKUSZERKA Smiatowska
oraz Gabinet Kosmetyczny odmiadziania cery, usuwanie (marszczynek, węgry, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z blizn i brzoza, kremy odmiadzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przy stole. Porady bezpłatne. Zamkowa 28-9

MIESZKANIE
5 pokojowe nowo remontowane z wygodami, duży balkon, widok na miasto, słoneczne do wynajęcia od 1-go maja. Baksza 14-10

MIESZKANIE
2 pokoje z kuchnią, wodociąg, kanalizacja do wynajęcia. Popławska 31-10

MIESZKANIE
5 pokojowe, niedaleko od Sąd, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Informacje: Sierakowski go 24-8, od 3 5 p

MIESZKANIE
6 pokoi z kuchnią, ciepło i suche, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Baksza 10. Dowiedzieć się u dozorca

DO WYNAJĘCIA
odremontowane ze wszelkimi wygodami 3 i 5 pokojowe mieszkania przy ulicy Lwowskiej 11

POKÓJ
słoneczny z wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 22-a-9

Pomagam
w nauce uczniom eksternistom z kursu gimnazjalnego. W ruki przystępne, uka solidna. Łaskę we zgłoszenia: z. D. broczyny 2-a m. 7

Parcela
do sprzedania. Kopianka 21. Właściciel: Kopianka 6

Dziś premiera!
Początek o godz. 12-ej
Najrozkoszniejszy brzdąk ekranu

SHIRLEY TEMPLE

śpiewa, tańczy jak nigdy
w cudownym filmie pełnym najczarowniejszych łez i uśmiechów

„Bogate biedactwo“
Setki kawałów. Dziesiątki piosenek.
Nad program: Komedia w 2 akt.
BUSTER KEATON i aktualia

Kino MARS
Ostrobramska 5

Dziś. Rozbawieni, roześmiani, zakochani, nagadają... **Jean HARLOW, William POWELL, Myrna LOY, Spencer TRACY**

Jego

Złota Rybka

Najweselejsza komedia wszystkich czasów. Nad program — Dodatek muzyczny i aktualia

POLSKIE KINO
WIATOWID

Dziś sławna, nieprześcigniona nasza rodzaczka w najnowszym i najpotężniejszym filmie bieżącego sezonu pt.

Pola Negri Moskwa — Szanghaj

Tragedia rosyjskiej emigracji. — Niezwykłe napięcie akcji. — Rewelacyjna gra artystów
Nad program: NAJNOWSZE ATRAKCJE

LUX

Nowoczesne małżeństwo na fali niezwykłych nieporozumień

Miłosne niespodzianki

W rol. główn. **Norma Shearer i Robert Montgomery**
Nad program: Najnowsze aktualia Pa'a

OGNISKO

Gigant. widowisko z okresu, który wstrząsnął podwal. świata

Ostatnie dni Pompei

Zagłada barbarzyństwem i rozpustą opętanego miasta. — W rolach głównych **Prestor Foster, John Wood, Dorothy Wilson.**
Nad program: UROZMAIACZONE DODATKI. Początek seansu: o 4-ej, w nied. i św. o 3-ej.

DARMO przez całe **LATO**

przechowujemy **FUTRA** powierzone nam obecnie do naprawy. Bez naprawy — przechowanie 5 zł. za lato.

Skład Futur ŚWIRSKI
Wilno, Niemiecka 37, 1-e p., telefon 8-28.

Przykrość od BÓLU GŁOWY
na podopiecznych **KOWALSKINA**
Przy przeziębieniu, grypie, katarze

Skutecznie i tanio
OPRYSKASZ DRZEWIA OWOCOWE przez **CENTRALE ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH.**
Wilno, Zawalna 26, tel. 21-48.
Wypożyczanie opryskiwaczy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, al. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

CASINO Dziś początek o godz. 2-ej
PENNY Ceny miejsc normalne: Dzienny balkon 40 gr. Wieczor. balkon 55 gr.

Kto jeszcze nie widział niech śpieszy ujrzeć **tylko dziś polska komedia muzyczna**, o której mówi całe Wilno
PIĘTRO WYŻEJ z **Eug. BODO**
o g. 12-ej i 2-ej po cenach niższych. Tylko 2 seanse.

Janosik
HETMAN ZBÓJNICI
BOHATER LUDU. — Nad program: Atrakcje kolorowe i aktualia.

Pierwsza rodzina włoska w Abisynii

W wykonaniu swego programu kolonizacyjnego, Włosi skierowali do Abisynii sze reg rodzin włoskich, które osiedliły się w Abisynii i poświęcały się uprawie roli. Są to przeważnie rodziny milicjantów faszystowskich, którzy otrzymali przydział służbowy w Abisynii. Na zdjęciu pierwsza rodzina włoska po wylądowaniu w Abisynii.

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki Wileński, działający w myśl poleceń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5 kwietnia r. Nr. BZ 7-7, niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznanie na rzecz gminy orzechowskiej, powiatu brasławskiego, na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1935 roku o majątkach pozostałych po b. Ziemstwach i innych zrzeczeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 201), następujących nieruchomości szkolnych: 1) nieruchomości szkolnej w Przechodzie, składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 2137 m² i drewnianego budynku szkolnego oraz drewnianego budynku gospodarczego; 2) nieruchomości szkolnej w Ikażni, gminy przebródzkiej, składającej się z placu budowlanego o pow. 978 m², parceli ornej o powierzchni 4000 m², szkolnego budynku drewnianego i drewnianego budynku gospodarczego; 3) nieruchomości szkolnej w Ikażni, gminy przebródzkiej, składającej się z placu budowlanego o powierzchni 800 m², pola ornej o powierzchni 2000 m², drewnianego budynku szkolnego i drewnianego budynku gospodarczego; 4) nieruchomości szkolnej w Ikażni, gminy przebródzkiej, składającej się z placu budowlanego o pow. 602 m² i budynku szkolnego drewnianego.

Osoby zainteresowane mogą w ciągu 3-ch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do wyżej wymienionych nieruchomości.

Za Wojewodę
Inż. A. Zubelewicz
Naczelnik Wydz. Komunik. i Budowlan.

MOTOCYKLE RUDGE-1937
ROWERY RÓŻNYCH MAREK
RADIO-MOTOR
Wilno, ul. Wielka 10, tel. 24-01

Wydzierżawimy
od zaraz **jadalnię i bufet** w szk. domu turystycznym nad Naroczem. Całość może pomieścić 150 osób. — Osobny budynek gospodarczy z dużą jadalnią. — Światło elektryczne. W sezonie letnim 1936 r. korzystało ze schroniska 2.500 osób, 8.300 noclegów. Oferty przysyłać do 1 maja r. b. pod adresem: Komisja Wycieczkowa K. Okr. Szk. Wil., Wilno, Wolana 10.

Nasiona, sadzonki
poleca firma **S. WILPISZEWSKI**
Wilno, Zawalna 24.

Pianina i Fontepłany
„T. Biting” i „K. I. A. F. binger”, uznane za najlepsze w kraju, oraz okazjonalne pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych sprzedaje na dogodnych warunkach **H. ABELOW**
Niemiecka 22 (w. front)

PRZY HEMOROIDACH
„CZOPKI I MASŁO VARICOL”
CASECOLE

Firma egz. od roku 1886.
ROWERY pierwszorzędnej jakości: „Pjam” od 125 zł., „Tryumf”, „Rouja”, „Torpedo” od 97.50, oraz części rowerowe w bogatym wyborze, najlepsze poleca najstarsza, solidna firma:
P. LACKA, Wilno, ul. Wielka 5, tel. 20-80.
Warsztat mechaniczny z dypl. mistrzowski. Duży wybór płyt i patefonów.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNI
„ZNICZ”
WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie druku
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł; za granicą 6 zł; z odbiorem w administracji — 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji — 2.50.

TYLKO 30 DNI!
Za każdy stary odbiornik
dajemy 75 złotych
przy nabyciu na raty naszego najnowszego odbiornika
O PIĘKNYM NATURALNYM TONIE!
„ESBROK-RADIO“
Wilno, ul. Mickiewicza 23

BILANS
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A.
na 31 marca 1937 r.

AKTYWA: Kasa i sumy do dyspozycji: a) gotowizna w kasie zł 205.406,02; b) pozostałość w B-ku Polskim, PKO i Banku Gosp. Krajowego zł 88.660,42; waluty zagraniczne zł 5.966,18; Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł 39.862,25; b) papiery hipoteczne zł 289.166,62; c) akcje zł 491.875,20; Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorc. zł 75.000. — Banki krajowe zł 8.444,21; Banki zagraniczne zł 63.562,41; Wsk. zł 4.803,834,16; Rachunki bieżące (saldo debetowe otwartego kredytu): a) zabezpieczone zł 3.526.449,37; b) niezabezpieczone zł 335.571,12; Należn. z tyt. ukł. konwers. zaopatr. w akcepty Banku Akcept. zł 976.412,15; Nieruchomości zł 1.153.424,02; Różne rachunki zł 446.996,34; koszty, różnice w kurs. i t. p. zł 91.596,08; Oddziały zł 1.058.606,15; Suma bilansowa zł 13.660.822,70

PASywa: Kapitały własne: a) zakładowy zł 2.500.000. —; b) zapasowy zł 127.908,81; c) fundusz amortyzacyjny zł 11.868,02; wkłady: a) terminowe zł 2.891.684. —; b) a vista zł 2.527.569,46; Rachunki bież. (saldo kredytu we otwartego kredytu) zł 155.793,98; Zobowiązania inkasowe zł 125.690,13; Redyskonto weksli zł 2.633.032,82; Banki krajowe zł 1.029.007,01; Banki zagraniczne zł 1.038,07; Różne rachunki zł 218.134,20; Procenty i prowizje różne zł 301.333,77; Oddziały zł 1.111.922,43; Akcepty „1” 25.840. —. Suma bilansowa zł 13.660.822,70; Zobowiązania z tyt. udzielonych gwarancji zł 1.400.790,37; różnica inkaso zł 2.014.388,63; Razem 17.076.001,70

SPRZEDAŻ
nowy r. w. marki „P. W. U.” Extra typ XVII. — Oglądać na miejscu: ul. ca Legionów 37-1 w godz. od 15 do 17

Turbiny
wodne „Fancis”, walce, kamienie, maszyny czyszczące, transmisje, wszystko dla młynów, motory na gaz ssany poleca na warunkach dogodnych firma **G. KINTD** Radom. Po informację, ceny i warunki prosimy zwracać się do St. Stobieskiego Wilno, Poznańska 2 m. 2, tel. 2178

MUSZLĘ
Kierownicą w Panku im. Żeligowskiego wydz. erazymy. Zgłoszenia pisemne do Zrzeszenia Muzyków Polskich w Wilnie, ul. Piłsudskiego 52.

RESTAURACJA „ITALIA“
przy hotelu „Italia” — telefon 13-61
codziennie przygrywa styp. zesp. **śpiewno-muzyczny**
pod kierownictwem **Arnolda Fidera**

CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁEP „KONFEKCJI DZIECIĘCJ”
Wilno, Wielka 12
poleca po cenach najniższych: dziecięce piaseczki, ubranka, bieliznę oraz komplety dla niemowląt. Również przyjmujemy obstarunki.

Dobre książki są najlepszymi przyjaciółmi człowieka
„NOWOŚCI“
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Klasyczne, lektura, nowości, naukowe i w obcych językach. Czynna od 12-18. Warunki przystępne.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz millimetr, przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz. Jednostka. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio sładowy, za tekstem 12-sładowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-19.

Redaktor odp. Zygmunt Babicz